

W przeddzień Święta Odrodzenia dokonujemy przeglądu naszych osiągnięć

Cena 5 zł

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C D

Czwartek, 21 lipca 1949 r.

Nr 195 (208)

Załogi poznańskich fabryk i zakładów dokonują przeglądu osiągnięć swej pięcioletniej pracy

W dniu wczorajszym odbyły się w wielu zakładach pracy na terenie miasta zebrania z udziałem wszystkich pracowników, poświęcone omówieniu osiągnięć zakładów w ciągu pięcioletniej działalności.

H. CEGIELSKI

W Zakładach H. Cegielski sprawozdanie złożył dyr. naczelny inż. Lutostawski.

Pracę — podkreśla dyr. Lutostawski — zaczęliśmy od samego początku na płaszczyźnie planowej produkcji, uzyskując rok rocznie coraz lepsze wyniki.

Jeżeli przyjmiemy produkcję w roku 1945 za 100 — to w roku 1946 wzrosła ona do 254, a w roku 1947 do 441, a w roku

1948 do 586. Rok bieżący przyniesie dalsze 30% wzrostu produkcji.

W okresie 5-letnim wpłynęło ogółem 54 usprawnień przynależnych zakładom 70 mil. zł oszczędności. Premie wypłacone racjonalizatorom wyrażają się sumą 4 mil. zł.

Akcja współzawodnictwa pracy podjęta przez młodzież rozwinęła się silnie, tak, że w chwili obecnej mamy już 1846

przodowników pracy, w tym 291 zdobyło tytuł przodownika po kilka razy.

Nie mniejszymi wynikami wykazywały się Zakłady Cegielskiego na odcinku szkoleniowym. Półtora tysiąca uczniów ukończyło liceum, gimnazjum i szkołę przemysłową, zaś 2500 robotników przeszkolonych zostało na kursach różnych specjalności.

WARSZTATY PKP

Z 5-letniego okresu pracy Warsztatów Kolejowych zdał sprawozdanie przed licznym zebraniem załoga naczelny inż. Obuchowski.

Omówił on osiągnięcia pracowników, podkreślając, że uzyskanie wysokich wyników produkcyjnych zawdzięczać trzeba w głównej mierze ruchowi nowatorskiemu.

Na zakończenie zebrania pracownicy Warsztatów Kolejowych, zobowiązali się do uczczenia Święta Odrodzenia ukończeniem 3-letniego planu z dniem 30 września, przekraczając zaplanowaną produkcję roczną o 10 procent.

Poza tym robotnicy postanowili zwiększyć przewidywane oszczędności w br. w sumie 34 mil. zł do 60 mil. zł oraz rozwinąć współzawodnictwo pracy.

ZAKŁ. SPRZĘTU OGRÓDNICZEGO

W Państwowych Zakładach Sprzętu Ogrodniczego i Budownictwa w Starołęce dyr. Gogolewski przedstawił licznie zebranym pracownikom bilans pięcioletniej pracy.

W ciągu 5 lat liczba pracowników wzrosła z 15 do 246. Zakłady rozbudowując się równocześnie zaczynają rozsyłać po całym kraju specjalne ekipy montażowe. Zakładają one cieplarnie, szklarnie, centralne ogrzewanie oraz lekkie konstrukcje budowlane produkowane w zakładach.

Ze wzrostem zakładów zwiększała się również wartość produkcji. Kiedy w roku 1945 wynosiła ona tylko 1901 tys. zł, to w rok później wzrosła do 25 mil. zł. W pierwszym półroczu br. wartość produkcji wynosiła już ponad 61 mil. zł.

P. D. T.

Zebrani na masowce pracownicy P. D. T. wysłuchali referatu dyr. Ciesielskiego, który przedstawił rozwój przedsiębiorstwa od założenia w 1947 r. do chwili obecnej. Ilustrują to obrazy P. D. T. które w pierwszej połowie bież. roku osiągnęły wartość 150 mil. zł, co równa się sumie całorocznych obrotów z roku 1948 a przewyższa czterokrotnie obroty z roku 1947.

W uchwalonej rezolucji pracownicy zobowiązali się do wykonania planu 3-letniego do 30 września a planu rocznego przedsiębiorstwa do 15 listopada br.

P. K. O.

Sprawozdanie z działalności Oddziału Poznańskiego PKO za czas 1945 do 1948 złożył dyr. Miłoś. Podkreślił on osiągnięcia i ofiarną pracę pracowników, którzy już w lutym 1948 r. przystąpili do uruchomienia oddziału.

W czasie od 1945 do chwili obecnej ilość kont czekowych powiększyła się 23-krotnie osiągając liczbę 3.583. Obrót w 1948 r. wyniósł 10 mil. zł. W pierwszej połowie bież. roku wyraża się on sumą 19 miliardów 428 mil. zł. Zebrani uchwalili rezolucję w której zobowiązują się do zaoferowania dodatkowo 336.000 zł, co razem z sumą zaplanowaną wyniesie 6.736 tys. złotych.

Trasa W-Z ukończona



Dzięki zobowiązaniom robotników zatrudnionych przy budowie trasy W-Z, prace przy tej gigantycznej arterii komunikacyjnej stolicy zostały zakończone przed terminem. Na zdjęciu wiadukt mostu Śląsko-Dąbrowskiego widziany z Krakowskiego Przedmieścia.

Prawie 4,5 miliarda zł zebrało społeczeństwo na odbudowę Warszawy

W ofiarności przodują robotnicy i młodzież

WARSZAWA (PAP). W dniach 22 i 23 lipca br. obradować będzie w Warszawie I Kongres Odbudowy Stolicy, w którym udział weźmie ponad 2 tys. terenowych działaczy Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy.

Zwołany do stolicy w dniu Święta Odrodzenia kongres de-

W dniu 22 lipca ponad 2 tys. radioodbiorników dla szkół i świetlic

WARSZAWA (PAP). Zarząd Główny Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju pod przewodnictwem prezesa ministra Jana Dąb-Kociola na wspólnym posiedzeniu z dyrektorem naczelnym Polskiego Radia w dniu 30 maja br. uchwalili dla uczczenia piątej rocznicy Święta Odrodzenia zaopatrzyć 2000 szkół i świetlic w aparaty radiowe. Nie zawiodła żadna placówka terenowa Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju, ilość rozproszonych w ramach akcji 22 lipca radioodbiorników znacznie przekroczyła cyfrę 2000. Aparaty zostaną wręczone szkołom i świetlicom w ramach uroczystości Święta Odrodzenia.

legatów ogniw terenowych SFOS podsumuje dotychczasowe wyniki ofiarności społecznej na odbudowę stolicy i określi nowe zadania, jakie stawia przed działaczami SFOS 6-letni plan odbudowy i rozbudowy Warszawy.

W pierwszym półroczu rb. wpłynęło na konto SFOS ponad 1 miliard zł, a od początku zbiórki ofiarności społecznej na odbudowę stolicy wyraża się kwotą 4 400 milionów zł. W ofiarności przodują robotnicy i młodzież. Musimy akcją odbudowy stolicy bardziej zainteresować wieś.

Największą i najwymowniejszą pozycją wkładu społeczeństwa na odbudowę Warszawy jest oddawana w dniu Święta Odrodzenia do użytku Społecznego trasa W-Z. Otwarcie trasy W-Z w dniu Święta Odrodzenia, w piątą rocznicę Manifestu Lipcowego, jest podkreśleniem wkładu społecznego w odbudowę Warszawy, której osiągnięcia są jedną z czołowych pozycji 5-lecia Polski Ludowej.

Spółdzielnie gminne przygotowują się do skupu zboża

Warszawa (PAP). W związku z pogodnym i pomyślnym przebiegiem zniw przewiduje się, że zasadniczo sprzęt zbóż zakończony zostanie w lipcu, a w sierpniu chłop przystąpią do masowych omłotów. Oczekuje się więc zwiększonej podaży zboża, szczególnie w okresie późniejszym i jesiennym. Dlatego też spółdzielnie gminne, które przeprowadzają całkowity skup zboża, intensywnie przygotowują się do kampanii skupu.

Zbiorowym wysiłkiem rąk i mózgów młodzież polska buduje szczęśliwą przyszłość narodu polskiego

(W rocznicę powstania Związku Młodzieży Polskiej)

WARSZAWA (PAP). W dniu 22 lipca przypada pierwsza rocznica powstania jednolitej, ideowo-wychowawczej organizacji młodzieżowej — Związku Młodzieży Polskiej. W związku z tym zarząd główny ZMP zwrócił się z odezwą do ZMP-owców i młodzieży miast i wsi, w której podsumowując osiągnięcia młodzieży polskiej, wskazuje na jej najbardziej aktualne zadania w pracy nad odbudową i przebudową Polski Ludowej.

Odezwa podkreśla na wstępie historyczne znaczenie Manifestu PKWN, który otworzył przed całym narodem polskim i młodzieżą szeroką drogę rozwoju, dobrobytu i jasnej przyszłości. Tylko w Polsce Odrodzonej, związanej nierozwalnym sojuszem ze Związkiem Radzieckim, w Polsce, rządzonej przez robotników i chłopów, dojrzeć mogła jedność całej młodzieży.

Tylko w takiej Polsce — głosi odezwa — mogliśmy zjednoczyć ruch młodzieżowy i powołać do życia potężny, ludowo-demokratyczny, robotniczo-chłopski Związek Młodzieży Polskiej. Przed młodzieżą polską stoja dziś otworem wszystkie drogi, możliwości pracy, nauki i awansu społecznego. Odezwa podkreśla:

Droga nasza jest jasna i prosta — na nic się nie zdadzą prowokacje, kłopoty i zakusy reakcji, krecia robota wszelkich agentów imperializmu. Żadne siły nie wyrwą z serca polskiej młodzieży gorącego umiłowania Ludowej Ojczyzny.

Uczy nas tej miłości, szczerego i prawdziwego patriotyzmu — czołowy oddział klasy robotniczej — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, dając nam przykład stronnictwa ludowe. W walce o wolność Polski, o jej jasniejszą przyszłość oddali życie najlepsi spośród nas. Na nic się nie zdadzą ataki reakcyjnych kół kleru. Na wszelkie prowokacje odpowiadamy: „My nie walczymy z religią, ale nie pozwolimy wyzyskiwać religijnych uczuć młodzieży dla antyludowych celów. Zwalczając będziemy wszystkich wrogów naszej Ludowej Ojczyzny bez względu na to, czy swą wrogość ukrywają pod ubraniem cywilnym, czy pod sutanną”.

Odezwa mobilizuje młodzież do pracy nad budową Polski Ludowej:

„Młodzi robotnicy! Wydobywajcie więcej węgla, produkujcie więcej traktorów, maszyn, produktów szybciej odbudowujcie nasze miasta. Niech ruch współzawodnictwa pracy ogarnie młodzież wszystkich zakładów pracy. Niech z pracy waszych rąk i mózgów, szybciej i lepiej, potężniej realizuje się w życiu 6-letni plan szczęśliwej przyszłości narodu polskiego”.

„Młodzi chłopie! Przeorajcie wiekowe zacofanie polskiej wsi. Budujcie wieś nowoczesnej gospodarki rolnej, oświeconych domów, wieś kultury i społecznie postępu”.

„Uczniowie! Uczyście się lepiej i pilniej. Trzeba nam setek i tysięcy inżynierów, techników lekarzy, nauczycieli, pracowników kultury — wykwalifikowanych fachowców — budowniczych Polski Ludowej”.

Zwracając się do całej młodzieży polskiej, odezwa wzywa ją do walki i pracy nad zbudowaniem fundamentów socjalizmu.

Planowy przebieg akcji żniwnej w woj. poznańskim

Mniej siedzenia za biurkiem, mniej „urzędowania” więcej pracy w polu przy żniwach

Pierwsze meldunki z terenu akcji żniwnej mówią o sprawnym jej przebiegu na terenie całego województwa poznańskiego. We wszystkich powiatach przystąpiono do koszenia żyta, w Kępnie, Koninie i Ostrowie zwieziono do stodoł od 30 do 40 proc. sprzętu żyta. Na Ziemi Lubuskiej majątki państwowe i chłopowie kończą zwózkę siana.

W większości wypadków Powiatowe Komitety Usprawnienia Akcji Żniwnej inspirowane przez Partię stanęły na wysokości zadania. Najlepiej przygotowane akcje żniwne w powiecie Rawicz, gdzie zmobilizowano 986 ludzi z zakładów pracy do pomocy w żniwach. Utworzono również stałe pogotowie 10 aut ciężarowych, które zostaną użyte w razie potrzeby do zwózki zboża. Komitet Żniwny skontrolował prace ośrodków maszynowych, stwierdzając wystarczające przygotowanie 29 żniwiarek i

30 spowowiazarek, zaopatrzonych w płachty żniwne i sznurki PGR-y w powiecie Rawicz zaniechały większości prac kancelaryjnych, kierując personel administracyjny i biurowy do prac żniwnych.

Dobrze zorganizowano akcję pomocy żniwnej w Wągrowcu gdzie miejscowy burmistrz zorganizował ekipę robotników i pracowników biurowych, która dopomoże w żniwach w zespole PGR — Zabiczyn.

Akcja żniwna przebiegała planowo na Ziemi Lubuskiej, gdzie PGR-y posiadają w większości wypadków wystarczające ilości pracowników i odpowiednie wyposażenie techniczne. W powiecie Trzcianka w żniwach u mało i średniorolnych chłopów bierze udział 160 żniwiarek i spowowiazarek.

Spostrzeżenia z przebiegu pierwszych dni akcji żniwnej wykazują, że w niektórych gminach plan pomocy sąsiedzkiej został opracowany w spo-

sób biurowy, nie zawsze ułatwiający mało i średnio (Ciąg dalszy na str. 2)



Mądry wyzyskiwacz

Z nazwiska pana Mądrego z Kępna można by sądzić, że wszystko, co robi, jest co najmniej rozsądne. Niestety p. Mądry pozwala sobie na sprawkę, która może się bardzo „głupie” skończyć. Wyzyskując aleja czereśniową, zatrudnił do obrywania czereśni 7 uczniów szkoły podstawowej, którym nie wypłacił przyzwoitego wynagrodzenia. Chłopcy zwrócili się z prośbą o interwencję do Powiatowej Rady Zw.

Zawodowych. My uważamy, że ta sprawa

powinno być zajęta przez Inspektora Pracy w Ostrowie i wybić p. Mądrym z głowy podobne uczynki. A swoją drogą, najwyższy czas, by władze samorządowe przestały już wydzwierać drogę tego rodzaju „mądrym wyzyskiwaczom”.

Sclerka od kurzu

Krzesła i fotela w różnych rzędach jednego z najbardziej reprezentacyjnych kin m. Poznania, kina Apollo, dawno

nie widziały sclerki od kurzu. Siedzenia i oparcia, nie zajęte podczas seansu, posiadały dziwnie szarą barwę. Krzesła natomiast, na których siedzieli widzowie, były już trochę „przetarte”.

Ciekawo jesteśmy, czy kierownik kina Apollo dopilnował już uporządkowania kina i czy krzesła te uścił są starcie, ale ... nie spótniamy i marynarkami widzów.

W przeciwnym wypadku — sclerka od kurzu — po łapach

W przededniu Święta Odrodzenia

5 lat współpracy gospodarczej polsko-radzieckiej

Odzyskując niepodległość przy pomocy zwycięskiej Armii Radzieckiej, młode nasze państwo ludowe obejmowało w posiadanie terytoria zniszczone przez wojnę, wymagające natychmiastowej pomocy dla wyżywienia ludności i uruchomienia istniejących zakładów pracy.

W ciągu 5 lat stosunków gospodarczych ze Związkiem Radzieckim, zawarliśmy z tym krajem 6 umów gospodarczych; w ramach tych umów dotychczasowy obrót handlowy przekroczył 700 mil. dol.

Pierwszą umowę gospodarczą ze Związkiem Radzieckim i w ogóle pierwszy nasz układ handlowy po wojnie, podpisaliśmy w Lublinie 10 października 1944 r., kiedy pod władaniem P. K. W. N. znajdowały się wyzwolone obszary kraju na prawym brzegu Wisły.

Związek Radziecki zaofiarował nam wówczas dostawę na kredyt — bo nie mieliśmy czym płacić — towary, potrzebne dla wyżywienia ludności tych obszarów i surowce, niezbędne dla uruchomienia naszych fabryk.

Dzięki otrzymanej z ZSRR bawelnie ruszył przemysł białostocki, ruszyła Stalowa Wola dzięki dostawom stopów metali, ruszyły koleje i fabryki, które otrzymały 45 tys. ton węgla.

Zaraz po wyzwoleniu całości naszych ziem, w połowie 1945 roku, Polska podpisała drugą umowę handlową ze Związkiem Radzieckim, która ustalała wysokość obrotów rocznych na 66 mil. dol. Następna umowa roczna, podpisana w 1947 r. podnosi wzajemne obroty do 159 mil. dol. i wkrótce zostaje uzupełniona umową dodatkową, mocą której, Związek Radziecki udziela nam na dogodnych warunkach kredytów 1,1 mil. ton zboża. Jak wiadomo, były to u nas lata deficytu zbożowego. Ameryka odmówiła nam dostaw, zaś Związek Radziecki zgodził się na zapłatę towarami po dwu latach.

Jest rzeczą szczególnie godną podkreślenia, że pomoc swą okazał nam Związek Radziecki w momencie, gdy sam przeżywał trudności, będące następstwem niezlikwidowanych jeszcze całkowicie zniszczeń wojennych oraz okresem ciężkiej posuchy, która dotknęła rolnictwo ZSRR w r. 1946.

W styczniu 1948 r. zostaje podpisana 5-letnia umowa handlowa między Polską i ZSRR, która podwyższa wzajemne obroty roczne z górą do 200 mil. dol., a ponadto zabezpiecza Polsce dostawę sprzętu przemysłowego (maszyn i urządzeń całych fabryk, z wielką hutą na czele) na sumę 450 mil. dol., przy czym należność za te dostawy uiszczyć mamy w 5 lat od chwili ich wykonania.

Wreszcie w czerwcu 1949 r. podpisana zostaje w Moskwie umowa trzystronna pomiędzy Polską, ZSRR i Finlandią, dzięki której powiększając ogólną sumę obrotów naszych o dalsze 80 mil. dol. otrzymamy za węgla potrzebne tłuszczu przemysłowego i inne cenne surowce.

Asortyment towarów, jakie w ramach umów z ZSRR otrzymało nasze gospodarstwo narodowe, jest bardzo bogaty: — bawełna, rudy żelazne, manganowe, chromowe, produkty naftowe, szereg deficytowych chemikaliów, tożyska kulkowe, sprzęt i wyposażenie techniczne, samoloty, samochody, trak-

tery, sprzęt kinowy, radiowy itp.

W ramach umowy inwestycyjnej otrzymaliśmy obrabiarki dla przemysłu metalowego i sprzęt dla wiertnictwa naftowego. Wielkie zakłady przemysłowe w ZSRR rozpoczęły

już prace nad wykonaniem projektów technicznych i przygotowaniem dostawy dla naszych obiektów przemysłowych — wielkiej huty, kilku fabryk chemicznych, dwu wielkich elektrowni, cementowni itp.

Wzajemnie, strona polska dostarczyła Związkowi Radzieckiemu wytworów naszej produkcji włókienniczej, taboru kolejowego, wytworów hutnictwa, przemysłu cukrowniczego itp.

Jak widzimy, Polska otrzymuje ze Związku Radzieckiego przeważnie surowce i środki produkcji, a płaci wyrobami gotowymi, co niewątpliwie przyspiesza nasz rozwój gospodarczy, wzmacnia zatrudnienie i powiększa dobrobyt kraju. W odróżnieniu od „pomocy marshallowskiej” która zmusza kraje z niej korzystające do przyjmowania wszystkiego, czego Ameryka nie może się pozbyć gdzie indziej, pomoc Związku Radzieckiego dla Polski oparta jest na zasadzie przyjacielskiej pomocy, zasadzie pełnego pozostawiania wzajemnych interesów.

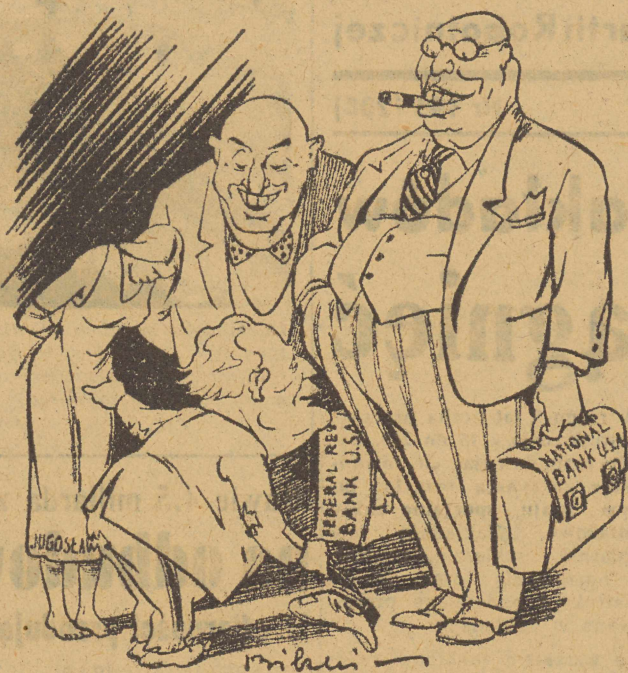
To też słusznie stwierdził tow. H. Minc, że „stosunki handlowe z ZSRR pozwalają nam skutecznie bronić się przed próbami imperialistów podporządkowania sobie naszej gospodarki narodowej”. Dzięki współpracy politycznej i gospodarczej z ZSRR zyskaliśmy solidną podstawę dla rozwoju przemysłu naszego i industrializacji kraju, zdobyliśmy możliwości tworzenia podstaw gospodarki socjalistycznej i przyspieszenia naszego marszu po tej drodze.

Obroty handlowe z ZSRR stanowiły zaledwie 0,4 proc. naszego handlu zagranicznego w 1938 r., był to wynik zbrodniczej polityki sanacyjnej, która, wbrew najwzrostniejszemu interesowi narodu i państwa, w obliczu niebezpieczeństwa agresji hitlerowskiej, czyniła wszystko, aby nas odizolować od Związku Radzieckiego. W 1948 r. — 21,5 proc. naszych obrotów z zagranicą przypada na obrót ze Związkiem Radzieckim i nie ulega wątpliwości, że dalsza rozbudowa wymiany leży w interesie obu krajów.

Generalissimus Stalin przyjął ambasadora Wielkiej Brytanii

Moskwa (PAP). Prezes Rady Ministrów ZSRR tow. Józef Stalin przyjął w dn. 18 lipca ambasadora Wielkiej Brytanii Dawida Kelly. Na przyjęciu obecny był minister spraw zagr. ZSRR Andrzej Wyszyński.

Brudny interes



TITO: Za wasze dolarki oddaję wam tę oło dziewczynę

Planowy przebieg akcji żniwnej w województwie poznańskim

(Dokończenie ze str. 1)

rolnym chłopom uzyskanie siły pociągowej. W gromadzie Zimierzyn powiat Strzelce Krajeńskie przesiedlenie z wojew. rzeszowskiego ob. Władysław Kozłowski nie otrzymał należnej mu pomocy od posiadającego dwa konie Jana Pietlickiego z powodu braku odpowiedniej kontroli ze strony Zarządu Gminnego. Zażalenie pomocy cy sędzijskiej wymaga stałej czujności Podstawowej Org. Partyjnej na wsi. Trzeba przejrzyć plany pomocy sędzijskiej, stwierdzić czy są one realizowane. Nie może być ani jednej gromady, ani jednego małego i średniorolnego chłopca, który wskutek biurokracji, papierkowego stylu pracy miałby opóźniony sprzęt zboża.

Przykład pracowników Kom. Wojewódzkiego PZPR, którzy

w niedzielę wyjeżdżają na żniwa i przykład pracowników PZGS z Poznania, którzy potrafili pogodzić swoje obowiązki zawodowe z pomocą w akcji żniwnej w gromadzie Wiry po winien podawać cały aparat administracji rolniczej i spółdzielczości wiejskiej. Trzeba we wszystkich PZGS-ach, Zarządach ZSCH, Referatach Rolnych zmobilizować wszystkich pracowników do pomocy w akcji żniwnej. W obecnej chwili nie ma ważniejszej pracy jak sprawne przeprowadzenie żniw i grzechem byłoby jawne wysiadywanie za biurkiem. Każdy kto nie jest niezbędnie potrzebny do pracy Spółdzielni czy Urzędu powinien wziąć udział w akcji żniwnej, przyczynić się do wygrania bitwy o chleb.

Tito wygłosił niedawno obszernie przemówienie w mieście Pola, przemówienie, które można określić jako nowy etap na drodze zdrady belgradzkiej trockistów.

Dwa momenty tego przemówienia zasługują na specjalną uwagę, a mianowicie: fragment dotyczący stosunków gospodarczych Jugosławii z zagranicą i fragment omawiający sprawę granicy jugosłowiańsko-greckiej. W obu tych wypadkach Tito, osłaniając się jeszcze ciągle frazesem o „budowie socjalizmu” ujawnił jednak w sposób niedwuznaczny swą służbę dla imperializmu.

Istotę przemówienia Tito najlepiej charakteryzuje artykuł zawsze „równoważonego” i ostrożnego londyńskiego „Timesa”, który do tej pory odnosił się do sprawy Tito z wielką rezerwą. Obecnie „Times” w ten sposób określa przemówienie Tito w Pola: „Jest to doniosłe oświadczenie o doniosłej polityce Jugosławii. Aby wyprzedzić warunki polityczne, które muszą być nieuniknieniem spełnione (dla otrzymania pomocy mocarstw zachodnich — przyp. red.), Tito wskazał na szereg koncesji (dla mocarstw zachodnich — przyp. red.), które pragnie uczynić”.

O jakie tu chodzi koncesje? Tito w swoim przemówieniu wyraźnie mówi: „Jugosławia musi rozszerzyć swe stosunki z Zachodem... Będziemy sprzedawali na Zachód swoją miedź, za którą otrzymamy potrzebne dla nas maszyny i sprzęt”. Tito posunął się w swym zapale i afekcie do Zachodu jeszcze dalej. Oświadczył on: „Będziemy sprzedawali Zachodowi co będzie możliwe. Za metale i inne surowce, Jugosławia zakupi maszyny, potrzebne do zbudowania socjalizmu”.

Klika titowska w obozie imperializmu

Do tej pory Tito pragnął jedynie „poszerzać” swe stosunki z Zachodem, teraz już wyraźnie mówi, iż będzie „budował socjalizm” przy pomocy Zachodu. O tym, jak ten „socjalizm” zbudowany dzięki pomocy bankierów amerykańskich będzie wyglądał, mamy już dzisiaj dość wyraźne wyobrażenie. Wi-

dzimy bowiem, że za cenę umów handlowych z państwami kapitalistycznymi, Jugosławia musi spłacać miliardowe dług i odszkodowania za znacjonalizowane zakłady przemysłowe, które w 80 procentach opanowane były przez kapitał zagraniczny. Odszkodowania te przekraczają wartość danych fabryk, których urządzenia są przestarzałe i nie jednokrotnie nie nadają się już do użytku. Wiemy do czego prowadzi spłacanie miliardowych odszkodowań i na czyje barki spadnie jego główny ciężar.

Tak przedstawia się sprawa koncesji gospodarczych, które Tito zaofiarował imperialistom. Do tego dołączył on koncesje polityczne.

Tito oświadczył w Pola, że Jugosławia będzie stopniowo zamykała swe granice z Grecją.

Sens tego oświadczenia nie trudno zrozumieć, gdy przypomni się ujawniony niedawno fakt, że siły monarchofaszystowskie korzystają z terytorium jugosłowiańskiego dla atakowania oddziałów Greckiej Armii Demokratycznej. „Zamykanie granicy z Grecją”, o

za dolarsową kurtyną

* Murzynom amerykańskim raz jeszcze uświadomiono, że mają możliwość korzystania z „demokracji” typu USA.

W Saint Louis w stanie Missouri 50 Murzynów uciekło z miejscowej pitalni, dokąd wstęp zezwalało im rozporządzenie zarządu miejskiego. Skutek był taki, że napadło ich 200 „rasowych” Amerykanów i do szpitala trzeba było odwieźć 10 ciężko rannych Murzynów.

Gdyby tak jednak imperializm uścisnął się rozciąć wojnę, wówczas natomiast ustąpiłby pierwszystwo Murzynom śmiertelni za „demokrację” amerykańską!

* Na zapytanie niezależnego posła Platts Millis, pod adresem Benninga czy „nie zamierza zwrócić się pod adresem USA o wycofanie ich wojsk lotniczych z Anglii” Bevin krótko odpowiedział: nie!

Niechby b. iem spróbował odpowiedzieć na cel, a Wul Sam zraz by mu przemówił „do rozumu” — przez biele po kieszeni!

* Parlamentowi francuskiemu przedłożono wykaz strat, poniesionych przez wojska francuskie w Indochinach w ciągu r. 1948. Jak wynika z wykazu armia francuska straciła tam 2 225 zabitych żołnierzy i 2 253 rannych krajowych. Liczba

rannych wynosi kilkanaście tysięcy.

A „socialista” Ramadier, ciągle powtarzając, że w Indochinach toczy się jedynie „akcja państwowa”, która kosztuje tysiące zabitych i 100 miliardów rocznie...

* Na oswobodzony Szanghaj dokonano nalotu bombowców amerykańskich, od których bomb zginęło około 200 osób, głównie kobiety i dzieci.

Były to bombowce typu „Liberator”, czyli „oswobodziciel” — imperializm amerykański, przy pomocy różnych Czang Kai Szeków, tak bowiem pojmuje „oswobodzenie” narodów, które nie chcą się poddać jego tyranii.

Dalsze protesty robotników poznańskich przeciwko nadużywaniu wiary dla celów polityki wrogiej Polsce Ludowej

W dniu wczorajszym w dalszym ciągu odbywały się w poznańskich zakładach pracy masowe zebrania, na których zabierali głos wielu robotników bezpartyjnych, jak i członków Partii, członków Stronnictwa Pracy i S. D.

Robotnicy z oburzeniem poparli organizatorów zajęć lubelskich, uznając je za próbę demonstracji przeciwko władzy ludowej.

W Wielkopolskich Zakładach Graficznych mówili o rzekomym „cudzie” ob. Jackowiak, członek Stronnictwa Demokratycznego. W dyskusji, jaka wywiązała się po referacie, pracownicy zgodnie stwierdzili, że reakcyjne części kieru lubelskiego chodziło o to, by odebrać ludzi od pracy w okresie żniw i zerując na nieświadomości i naiwności dezorganizować twórczy wysiłek mas lud-

dowych odbudowujących kraj. Na zakończenie manifestacji zebrani przyjęli rezolucję potępiającą sprawców rzekomego „cudu”.

W Stomilu przemawiał bezpartyjny pracownik fabryki ob. Kwaśniewski. W licznych wypowiedziach robotnicy apelowali do władz, aby nie dopuszczaly do nadużywania wiary dla celów nie mających nic wspólnego z religią, a wrogich Państwu Ludowemu.

Pracownicy Państw. Zakł. Sprzętu Ogrodniczego na manifestacyjnym zebraniu omawiali przyczynę zajęć lubelskich. Stwierdzili oni, że organizatorzy „cudu” działali w zmyśle z agentami imperializmu anglo-amerykańskiego.

Podobne zebrania odbyły się w DOKP, Pozn. Hucie Szkła, Fabryce „Tukan”, PMS, ZUS i innych.

Chińska Armia Ludowa rozpoczęła ofensywę w kierunku Kantonu

Opanowanie całych Chin przez wojska ludowe jest kwestią niedalekiego czasu

NOWY JORK. Agencja Associated Press donosi, że podjęcie ofensywy przez wojska ludowe w Chinach centralnych wywołało panikę w tym czasowej stolicy Chin Kuomintangowskich — Kantonie. Kilkanastie samolotów trzymanych jest w gotowości dla ewentualnej ewakuacji rządu Kuomintangowskiego na Formozę.

Wojska ludowe wkroczyły w głąb prowincji Hunan i znajdują się w pobliżu prowincji Kwantung, której stolicą jest Kanton.

Wśród obserwatorów amerykańskich w Chinach panuje przekonanie, że Kanton nie będzie mógł długo się bronić. Zdaniem tych obserwatorów, wojska ludowe liczą obecnie na wszystkich frontach około 1 miliona 200 tysięcy dobrze wyćwiczonych żołnierzy, podczas, gdy Kuomintang może liczyć tylko na względnie skuteczny opór około ćwierć miliona nowej armii gen. Paj-Czung-Hsi.

Obserwatorzy amerykańscy i brytyjscy przypuszczają, że opanowanie całych Chin przez Armię Ludową jest już kwestią niedalekiego czasu.

(w)

40 milionów złotych dla przedowników pracy i racjonalizatorów ZZK

WARSZAWA. Główny Komitet Współzawodnictwa Pracy przy zarządzie głównym ZZK przyznał z funduszy otrzymanych z ministerstwa komunikacji, 30 wyróżniającym się jednostkom służbowym poszczególne gólnych DOKP, nagrody zespołowe na sumę 40 milionów zł. M. in 4 mil. zł otrzymał okręgi: Wrocław, Gdańsk i Kraków, a po 3,5 mil. zł: Warszawa, Łódź, Poznań, Katowice, Lublin, Olsztyn i Szczecin.

Nagrody przeznaczone są na rozszerzenie opieki nad przedownikami pracy i racjonalizatorami, na zakładanie bibliotek technicznych oraz na zaspokojenie potrzeb nagrodzonych jednostek w zakresie kultury, oświaty.

Rozdział nagród nastąpi w dniu 22 bm. z okazji 5 rocznicy powstania PKWN.

Zaburzenia w Guatemali

Nowy Jork (PAP). Prezydent Guatemali proklamował w dn. 19 bm. stan wyjątkowy po ciężkich starciach, do jakich doszło ubiegłej nocy w stolicy tego kraju. Zamieszki wybuchły z chwilą gdy nieustaleni na razie sprawcy zastrzelili dowódcę armii guatemalskiej pułk. Arana oraz wicedyrektora policji stolicy. Na tym tle nastąpił rozładunek w armii.

W przededniu Święta Odrodzenia

STANISŁAW SOBERSKI — wicedyrektor DOKP

5 lat pracy i walki kolejarza poznańskiego

Od zarania działalności KRN, opartej o manifest PKWN, sięgający najgłębszych przemian



zów towarowych i osób w porównaniu do roku 1945, wynoszący jak 1:5, a w stosunku do roku 1938 przewyższający osiągnięcia załadunku towarów o 38% wagonów, a pasażerów

— o 69,9% świadczy dobitnie o ogromie pracy dokonanej przez kolejarza na odcinku usług przewozowych, tak ważnych dla życia gospodarczego Państwa.

Świadomość ludzi decydowała

Co się złożyło na te wspaniałe wyniki? Decydującym czynnikiem byli niezaprzeczalnie sami ludzie. Środkami osiągnięć stały się: świadomość, szeroki udział pracowników w współzawodnictwie pracy, wnoski racjonalizatorskie i nowatorskie, płynące z dołów, a przede wszystkim pomoc Związku Radzieckiego w najcięższym początkowym okresie odbudowy.

Inicjatywa Warsztatów Kolejowych w Poznaniu na rzecz współzawodnictwa, podjęta w

styczniu 1948 r., doprowadziła do tego, że dziś ponad 30% pracowników Dyrekcji współzawodniczy w swej pracy indywidualnie i zespołowo na podstawie umów, że Okręgowy Komitet Współzawodnictwa, kierowany przez ZZK notuje już 230 przodowników pracy, spośród których wielu osiąga nie tylko tytuły przodownictwa po raz ósmy czy dziewiąty. Dzięki takiej pracy Dyrekcja wykona plan 3-letni o trzy miesiące wcześniej i zakończy go 30 września.

770 milionów złotych oszczędności

Drugim ważnym osiągnięciem kolejarza poznańskiego — to wprowadzenie systemu oszczędnościowego do gospodarki budżetowej, i na tym odcinku inicjatywę podjęli w dniu 15. 3. 1949 r. pracownicy węzła poznańskiego, deklarując na rok 1949 sumę 486 milionów zł oszczędności. Akcja ta objęła cały okręg Dyrekcji z sumą 770 milionów zł, z czego wykonano do czerwca rb. 53% planu rocznego.

Administracyjny plan oszczędnościowy pracownicy podwyż-

szyli o 30 milionów zł. Tak wygląda pobieżny skrót wysiłków i osiągnięć kolejarzy poznańskich. Wszyscy oni muszą być otoczeni opieką troskliwą, na którą w pełni zasłużyli. W roku bieżącym na opiekę socjalną nad pracownikami i jego rodziną prelimitowano dla Dyrekcji Poznańskiej 45 474 000 zł. Z kolonii letnich korzysta w roku bieżącym 2400 dzieci, z czasów wagonowych 450 osób, w przedszkolach znajduje się 270 dzieci, na prewencji, ziółki, opiekę

nad sierotami, opiekę nad matką i dzieckiem, na higienę społeczną, na turystykę i wczasy świąteczne Dyrekcja wydatkuje 8 milionów zł.

Stwierdzić należy, że w zmierzonych warunkach politycznych 682 pracowników Dyrekcji otrzymało wysoki awans społeczny, jaki do roku 1939 nie był dla nich w ogóle osiągalny. Zdajemy sobie sprawę, że nie wyzercpalimy naszych możliwości jeśli chodzi o nasze osiągnięcia, i że wiele jeszcze pozostało do zrobienia w sprawach podniesienia poziomu bytu pracownika i jego rodziny. Idziemy jednak miłowymi krokami naprzód, wkraczając w sześcioltni plan państwowy. Musimy i możemy wykonać plan w czasie krótszym; musimy postawić sprawę skolenia na wyższym poziomie; musimy opracować szczegółowy plan zapotrzebowania personelu w związku ze zwiększonymi zadaniami i przygotować odpowiednie rezerwy; musimy poszerzać i pogłębiać współzawodnictwo pracy, obniżyć koszty własne i walczyć zdecydowanie z marnotrawstwem. Wszystkie te zadania wykonamy pod kierownictwem Partii, w atmosferze szczerego i rzetelnego współzawodnictwa ze Związkiem Zawodowym. Nasze wytwórce stanowiąc będą nadal fundamentem założenia w opracowaniu planu i kontroli jego wykonania.

Trasa W-Z gotowa!!

Meldunek brzmi krótko i bardzo prosto: „W dniu 17 lipca 49 r. budowa trasy W-Z w Warszawie została zakończona. Trasa W-Z gotowa jest do rozpoczęcia

metrów właściwej trasy (nie licząc ulic doprowadzających i bocowych dojazdów), 220 tysięcy metrów. budynków, 384 tysięcy metrów robót ziemnych.

pracy w służbie ludności, pracującej w Warszawie i kraju”.

Meldunek więc brzmi bardzo krótko... A przecież dla każdego z nas, poza tymi kilkoma suchymi danymi, kryje się jakieś olbrzymie, wymowne treści!

Trasa gotowa. A jeszcze w październiku 1947 r. były tu właśnie w tym miejscu, gdzie nowiutki tramwaj zanurza się w tunelu i tam gdzie bieleje Pałac pod Blachą i także tam, gdzie wśród świeżej zieleni drzew cieką oczy robotników-kremowców, młodych ludzi — cmentarne grzyby. Panowała głucha, martwa cisza. Tylko jesienny deszcz dzwonił o strzechy zardzewiałych blach, tylko wiatr hulał po pustkowiu.

Jeszcze pod powiekami tkwi obraz poszarpanej konstrukcji mostu Kierbedzia, poskręcanego zła stwa, sterczącego z bulgoczącej miedzi — burszty wód... Przez trzy lata — bo oto jawi się przed nami, niczym eudymon, most Śląski w całej swej piękności. Czy to możliwe, by powstał tak szybko.

Tereny b. getta i nędzne przedmieście robotnicze, gdzie grasowała gruźlica i nędza — zakwitła blokami pięknymi, jasnymi osiedlami robotniczymi, tonącymi w morzu zieleni. Aksamitne trawniki pokryły ruiny i zapachniały lipy tam, gdzie doniedawna tylko gruzowiska wierały się w płuca.

Trasa gotowa, 18 tygodni trwałaby prace przygotowania, a 77 tygodni właściwa budowa. Śmiecie małe tych tygodni, gdy widzi się wielkość wykonanego w tym okresie dzieła. Pięćdziesiąt tysięcy wywiezionych wagonów gruzu, 6,760

Długa linia cyfr, nabrzmiałych trudem serdecznym i zaciętką pracą. Te cyfry — to cegły piętrzące się coraz wyżej i wyżej w odbudowujące się domy, to rękopisy i rumowiska, zamieniające się w linie asfaltu jezdni, to tunele i wiadukty i mosty.

Mało tygodni — a wielka praca. Dlaczego to było możliwe, jak się to stało, że dzieło na miarę pokoleń wykonane zostało w tak krótkim czasie?

„To co wykonaliśmy — stwierdził pełnomocnik odbudowy komisarza stolicy, inż. Sigalim — zawdzięczamy głównie rozwojowi ruchu współzawodnictwa pracy. Dzięki właśnie współzawodnictwu które objęło 95 proc. całej załogi oraz dzięki harmonijnej współpracy robotników, inżynierów i architektów, mogliśmy wykonać tak olbrzymie dzieło.”

Trasa gotowa. Bo załogi „Mostośląski” i „Betonśląski” współzawodniczyły ze sobą, bo murarze, cieśle, spawacze, monterzy, mechanicy wielokrotnie przekraczali normy, ustanawiali rekordy Polski w swoich zawodach, dawali z siebie wszystko, co najlepsze.

Bardzo jasne, rozświetlone słonecznym blaskiem były oczy tow. Majorowskiego gdy ustanowił rekord Polski w murarce zespołowej. I uśmiechał się radośnie spawacz, przodownik pracy tow. Brodaczewski, gdy Most Śląski był gotów przed terminem.

Jerzy Teliga, Kazimierz Kula, Witold Łojko, Józef Zakrzewski Bronisław Zdanowicz, Gustaw Nyrka i tysiące pracowników, zatrudnionych przy budowie Trasy W-Z pokochało tę trasę, poczuło że to ich trasa, trasa ludu pracującego Warszawy i kraju. Każdy dzień niósł im wiarę we własne możliwości, we własne siły — siły klasy robotniczej, produkującej klasy narodu.

Trasa gotowa. Dokonały tego wola i praca Narodu.

Krzysztof Boargierowa.

W przededniu Święta Odrodzenia

WOJCIECH SACHARA — dyrektor PGR Okręgu Poznańskiego

Państwowe Gospodarstwa Rolne podstawową bazą gospodarstwa socjalistycznego wsi

W rocznicę Święta Odrodzenia należy zadać rachunek i zbilansować dotychczasową pracę P. G. R. Okręgu Poznańskiego oraz wytyczyć w ramach planu 6-letniego perspektywę ich dalszego rozwoju, ażeby P. G. R. były mocnym czynnikiem w dziele budowy socjalizmu na wsi. Warto przypomnieć drogę powstania P. G. R. — Dekret o reformie rolnej przewidywał wyłączenie niektórych obiektów wytypowanych na ośrodki kultury rolnej. Lecz słuszne założenie dekretu zostało spalone przez zgraję mikołajczykowską, która z ośrodków kultury rolnej stworzyła wprawdzie ośrodki, lecz nie kultury, a azylu dla byłych obszarników. Nie trzeba tłumaczyć do czego ten stan rzeczy doprowadził.

Dopiero pod kierownictwem Partii dotychczasowy mur, którym ogrodzili się panowie obszarnicy w państwowych majątkach został przełamany. P. N. Z.-ty zostały włączone do planu odbudowy Polski Ludowej.

Wzrost wydajności z ha

Chciałbym zbilansować ten okres pracy na majątkach P. G. R., kiedy robotnik, traktorzysta i inżynier wspólnym wysiłkiem zaczęli budować socjalizm na wsi. I tak w okresie 1947—49 w Okręgu Poznańskim wydajność z ha wzrosła:

pszenicy z 10,5 do 21 q żyta z 9,5 do 19 q zboża jare z 13,5 do 19 q oleiste z 6 do 14 q Udoj mleka od krowy wzrósł: z 1900 ltr. do 2850 ltr. ilość tuczników dostarczonych do miast: z 6.100 do 28.400 ryby z 153 ton do 565 ton.

Słowo oszczędność dotychczas w słowniku Okręgu nieznane, obecnie wyraża się kwotą 716.000.000, — zł oszczędności. Czym tłumaczyć się ten wzrost produkcji? Jest on wynikiem wzrostu dyscypliny pracy, współzawodnictwa, akcji racjonalizatorskiej, które pozwoliły wykonać wszystkie agrotechniczne prace w terminach gwarantujących najlepsze plony. Wyniki te są konsekwencją tego, że robotnik i

administrator poculi, że są współwłaścicielami powierzonych im gospodarstw.

Przykład PGR w Osówcu

Podam taki przykład, który zilustruje jak w krótkim czasie można podnieść gospodarstwo na wysoki poziom.

P. G. R. Osowiec w pow. Mogiła jeszcze 2 lata temu był gospodarstwem, w którym część ziemniaków zmarzała, orki były spróznione, w ogóle nie było pracy zrobionej na czas. A teraz P. G. R. Osowiec produkuje w powiecie, wzywa do współzawodnictwa, w czynie żniwnym wszystkie inne P. G. R. y. Wydajność nasion buraka cukrowego w Osówcu była ta sama. Gdzie źródła tych przemian? Przecież i ludzie ci sami i ziemia ta sama. Sprawa tłumaczy się prosto: ówczesny administrator zespołu nie znał dołży wspólnego języka, nie dorósł do wymagań obecnej rzeczywistości i cała energia zagłogi była nastawiona nie na podniesienie produkcji, lecz na wzajemne zwalczanie się. Z chwilą zmiany administracji, kiedy rządca tow. Przygodzki i P. O. P. mogli wytyczyć całą energię na podniesienie gospodarstwa w całym, rezultat wypadł bardzo dobrze i P. G. R. Osowiec jest gospodarstwem produkującym.

Tegoroczne omloty rzepaku ozimego i jęczmienia ozimego dały rezultaty niespodziewane. Średnio 19—23 q rzepaku z ha i 20—25 q jęczmienia ozimego. Ten harmonijny wysiłek robotników i administracji pozwolił stworzyć mocną bazę wyjściową dla planu 6-letniego. Zadania przed Okręgiem stoją ogromne. W dziale hodowli do końca 6-latk musimy doprowadzić do jednej dużej sztuki przelicznikowej na 2 ha musimy powiększyć pogłowie bydła z 29 tys. na 30 tys.

trzody chlewniej z 43 115 tys. owiec z 26 tys. do 37 koni z 15 tys. do 22 drobiu z 13 tys. do 15 zwióz futerk z 0,5 tys. 29 tys.

Szczególnie dużo roboty należy poświęcić użytkom zielonym.

Nasze łaki i pastwiska są w stanie skandalicznie, wieloletniego zaniedbania. Wydajność łak jest niska 18 q z ha. Ten stan rzeczy musi być, szczególnie w związku z wzrostem inwentarza, naprawiony i wydajność łak powiększona o 25% — jest to całkiem możliwe i bezwzględnie będzie zrobione. Następnie sprawa wprowadzenia w życie nauki Dokuczajewa — Kostyczewa, — oraz stworzenia pasów ochronnych zalesienia nieużytków itd. — jest również kardynalnym zadaniem i stworzy trwałe podstawy na pewny urodzaj. W myśli nauki Mieczynowskiej nie mamy biernie czekać, a musimy same wydrzeć przyrodzie stałe i pewne plony dla wyżywienia łak i miast.

Na same budownictwo dla pracowników jest przewidziane: mieszkania robotnicze w r. 1950 90 m.; w r. 1951 173 m.; w r. 1952 270 m.; w r. 1953 270 m.; w r. 1954 270 m.; w r. 1955 250 m.

budynki gosp. dla robotników w r. 1950 50 m.; w r. 1951 80 m.; w r. 1952 70 m.; w r. 1953 70 m.; w r. 1954 60 m.; w r. 1955 50 m.

na elektryfikację w r. 1950 5,5; w r. 1951 42; w r. 1952 106; w r. 1953 130; w r. 1954 121; w r. 1955 130.

Jesteśmy pewni, że P. G. R. y Okręgu Poznańskiego w planie 6-letnim nie zawiodą Partii i Rządu i zadania nakreślone planem wykonają z honorem

CZESŁAW KARCZ hm. — Komendant Chorągwi Wlkp. ZHP

Harcerstwo wielkopolskie w rocznicę powstania ZMP

Związek Młodzieży Polskiej realizuje od pierwszego dnia swego powstania wzniosłe zadania, wyrażone w swej deklaracji ideowej. Wspaniałe sukcesy, odnoszone na każdym odcinku pracy, są tego najlepszym dowodem.

Szczegółowe zadania postawiła sobie organizacja ZMP w stosunku do harcerstwa. ZMP postanowił przyjąć na ten, tak ważny odcinek wychowania dzieci, jakim jest harcerstwo — ze swą pomocą. I to z pomocą konkretną i realną, z pomocą prawdziwie młodzieżową, która w sposób rewolucyjny dopomaga do skryształowania nowego oblicza harcerstwa, zasad nowego wychowania i ich realizowania. O ważności tej pomocy świadczy fakt, iż Plenum ZG ZMP uznało ją jako standardowe zadanie na rok 1949.

ZMP realizuje w całej rozciągłości podjęte na tym odcinku zadania. Spójrzmy choćby na teren naszego województwa: Kiedy zrywaliśmy z burżuazym, badenpowelowskim systemem wychowania, wielu starych instruktorów, hołdujących burżuazyjnym zasadom — odeszło z harcerstwa. Tak w

pracy wychowawczej, jak szkoleniowej i organizacyjnej, dał się odczuć poważny brak ludzi do pracy.

Wspólna nasza praca doprowadziła do tego, iż do szeregu naszych przyszłych nowych kadry. ZMP oddawał nam czasem najlepszych swych aktywistów, często kosztem własnych potrzeb. Weszli oni do pracy w Komendzie Chorągwi i w terenie do hufców.

Postawa ideologiczna ZMP-owców i ich wpływ na rzeszę harcerstwa był i jest wielki.

Organizacja nasza przeprowadza szeroką akcję letnią w roku bieżącym, organizując obozy dla kilkunastu tysięcy działaczy. I tutaj uzyskaliśmy wyjątkową pomoc ZMP.

Wielu Komendantów Grup Obozowych, to młodzi aktywiści ZMP, przeszkoleni na specjalnych kursach w oddanym na ten cel ośrodku szkolenia w Napchanianu.

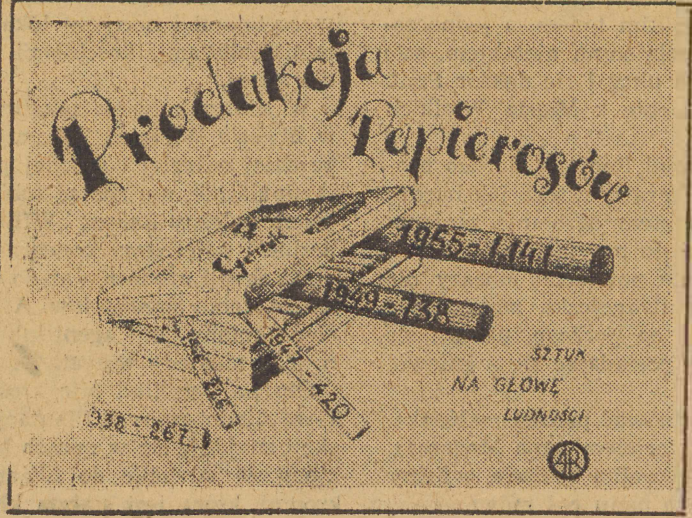
Prawie wszyscy absolwenci legorocznej Szkoły Organizacyjnej ZMP podjęli pracę na obozach w charakterze instruktorów.

W sierpniu br. odbędzie się na szeroką skalę zakrojona akcja szkoleniowa drużynowych. I tutaj bardzo poważny procent uczestników — to Zetempowcy.

Dopomoga oni do umasowienia harcerstwa, zwłaszcza na odcinku wiejskim, dokąd organizacja nasza, prawie że jeszcze nie dotarła.

Jasny i wyraźny jest nasz stosunek do ZMP. Związek Młodzieży Polskiej jest naszym starszym bratem. Wspólny jest cel naszej pracy: wychować nowe pokolenie na nowych, wartościowych ludzi — budowniczych Polski Socjalistycznej.

Dzisiaj w dniu wielkiej rocznicy, organizacja nasza z podziwem patrzy na rozmach życia ZMP i z prawdziwie braterskim uczuciem życzy mu dalszego rozwoju, dalszych sukcesów.



ZE SPORTU

W przededniu Święta Odrodzenia

Sport województwa poznańskiego

na nowych drogach rozwojowych

Powojennych osiągnięć i zdobyczy sportu polskiego nie możemy mierzyć równą jednostką miary, bowiem zniszczenia — ów tragiczny spadek hitlerowskich zbirów — nie w jednakowym stopniu dotknęły wszystkie miasta, Polski. Ogólnie jednak sport nasz ucierpiał bardzo wiele i po wyzwoleniu musiał odbudowywać się z gruzów i na gruzach powstawał w nowej rzeczywistości.

W pierwszym, początkowym etapie odbudowy kraju postawiono go własnym siłom, bowiem wówczas na drodze odbudowy znalazło się wiele innych, ważniejszych i pilniejszych spraw. Nie zapomniano jednak o nim. Kiedy w zwycięskim pochodzie przeszliśmy do drugiego etapu, sport znalazł należyty i troskliwą opiekę.

Młody, rozwijający dopiero skrzydła do wielkiego lotu, odrodzony sport Polski po przez powszechne wychowanie fizyczne podniósł stan zdrowia szerokich mas robotniczych i chłopskich, a co za tym idzie zwiększył wydajność ich pracy, oraz stworzył naturalne warunki dla rozwoju sportu wyczynowego.

Młodzież sportowa całego kraju należącą do poszczególnych pionów i zreszeń, otoczona troskliwą opieką zw. zawodowych, a z nią sportowcy wiejscy, zorganizowani w Ludowych Zespołach Sportowych, nad którymi obejmują opiekę bardziej w sporcie zaawansowane zrzeszenia stoją na straży naszych granic, chroniąc je przed zakusami imperialistycznych podżegaczy wojennych.

W ten sposób zorganizowany sport, który obejmują miasta, wsie i najodleglejsze osady, nie tylko obejmuje młodzież całego kraju, ale podniósł poziom we wszystkich galejach.

Przed sportem polskim leżą wielkie zadania, które powiększą się jeszcze o:

- a) szkolenie kadr instruktorów i trenerów, organizatorów, działaczy i sędziów sportowych,
- b) budowę i rozbudowę urządzeń i obiektów sportowych,
- c) dążenie do systematycznego podnoszenia poziomu sportu wyczynowego,
- d) opiekę nad sportem wiejskim,
- e) produkcję sprzętu sportowego.

CZEGOŻ DOKONAŁ POWOJENNY SPORT W WIELKOPOLSCE?

Młodzież wielkopolska gar-

nie się do sportu z zapalem. Najwięcej zwolenników posiadała piłka nożna. To jednostkowe podejście do sportu nie przyniosło niestety wyników efektów. Odzwierciedla to najlepiej istniejący poziom. Po piłkarstwie podąża boks, za którym kroczy lekkoatletyka i piływactwo. Za tymi galejami idzie gimnastyka, piłka ręczna, kajakarstwo, kolarstwo, szermierka, tenis i ciężkaatletyka. Osobną grupę stanowią motocykliści.

W skali ogólnopolskiej Wielkopolska przoduje obecnie w kajakarstwie, a poza tym zalicza się do czołowych okręgów w lekkiejatletyce, piływaniu, motocykлизmie, piłce koszykowej i nożnej, oraz w boksie.

Brak instruktorów i trenerów stanowi poważny problem, który wobec podjętej akcji szkoleniowej przestaje być zastraszającym.

Bodaj najgorzej przedstawia się sprawa obiektów sportowych. Co prawda wyremontowano kilka z nich, wszystko to jednak nie zaspakaja z dniem każdym rosnących potrzeb. Brak nam

stadionu reprezentacyjnego, piływalni, boisk i hal. Szeroko jednak pomyślany plan najbliższych lat rozwiewa wszystkie troski, bowiem brakuje obiektów już wkrótce powstaną. Troska o wychowanie naszej młodzieży wyraża się w planie 6-letnim. Na terenach MTP rozpoczęto już prace nad budową hali — pałacu sportowego, w którym m. in. przewidziane jest sztuczne lodowisko oraz korty tenisowe. Boisko Woj. Ogr. K. F. wzbogacone będzie wspólną piływalnią, których powstanie w różnych dzielnicach miasta bardzo wiele, podobnie jak i boisk sportowych oraz dziecięcych.

Wierzymy również, że Poznań doczeka się upragnionego stadionu reprezentacyjnego, na którym mogłyby oglądać międzypaństwowe mecze reprezentacyjne.

Sport wielkopolski w dotychczasowej, 5-letniej pracy powojennej zdał egzamin pod każdym względem. Wierzymy, że już wkrótce każda galeja znajdzie swoje zaszczytne miejsce w sporcie ogólnopolskim.

Oktawian Misiurewicz

„Legia“ (Poznań) — „Ostrowia“ II 3:0

W Ostrowie w meczu o wejście do kl. A Legia po bardzo zaciętej walce pokonała gospodarzy, będąc drużyną szybszą i ambitniejszą.

Goście mieli w pierwszej połowie gry znaczną przewagę, jednak nie potrafili jej uwiarygodnić. W drugiej połowie nadal utrzymano silne tempo, przy czym kondy-

cyjnie lepiej wytrzymała go-

U gospodarzy najlepszy lewy obrońca oraz szczęśliwie broniący bramkarz, chociaż trzecia bramkę puścił kompromitując.

Bramki dla Legii zdobyli: bracia Michalscy oraz Woźniak.

Związkowiec (Szamotuły) — Dyskobolia (Grodzisk) 1:1

W meczu piłkarskim powyższych drużyn, rozegranym o 15.00 do klasy A, Dyskobolia niespodziewanie uzyskała na gorącym terenie szamotulskim jeden punkt. Spotkanie nie należało do ciekawych. Gra obu zespołów zbyt ospała nie mogła zachwycić licznie zgromadzonej publiczności. Być może, że na przebieg gry wpłynął panujący w tym dniu upał.

Mecz toczył się przy lekkiej przewadze Związkowca, którego bramko-strzelni napastnicy tym razem zawiedli. Bramkę

dla miejscowych uzyskał Zakrzewski. Goście wyrównali dopiero w ostatnich minutach gry po rzucie z rogu. Piłkę, która odbiła się o poprzeczkę — otrzymał lewy łącznik gości i strzelił przytomnie głową, myląc bramkarza. Niespodziewany ten sukces podniecił miejscowych, lecz na uzyskanie zwycięskiego punktu było już za późno.

Związkowiec, mający do rozegrania w swej grupie jeszcze dwa mecze, prowadzi 7 punktami, przy 1 straconym. Tym razem zawiedli. Bramkę

„Spójnia“ (Miedzyrzecz)

„Chrobry“ (Osno) 6:2

W Miedzyrzeczu odbył się towarzyski mecz piłki nożnej między drużynami: „Spójnia“ (Miedzyrzecz) i „Chrobry“ (Osno Lubuskie).

Najlepszą formę techniczną ze strony RKS „Chrobry“ wykazali: bramkarz i środkowy napastnik.

Ze strony ZKS „Spójnia“: najmłodszy gracz Wiśniewski — prawy łącznik, Czabak — środkowy napastnik i Stepczyński — obrońca.

OGŁOSZENIA

Państwowe Czteroletnie Liceum Ogrodnicze Koedukacyjne w Koźminie
poczta Koźmin Wlkp., powiat Krotoszyn
przyjmuje zapisy
na rok szkolny 1949/50
Dyrekcja 987

Zarząd Miejski w Zielonej Górze
przyjmuje natychmiast

Kierownika

Gazowni, Wodociągów Miejskich i Kanalizacji. Upoważnienie wg umowy zbiorowej dla pracowników Zakładów i Przedsiębiorstw Miejskich. — Mieszkanie służbowe zapewnione. Reflektuje się tylko na siłę fachową z kilkuletnią praktyką. Zgłoszenia pisemne wzgl. ustne kierować do Wydziału Ogólnego Referat Osobowy Zarządu Miejskiego w Zielonej Górze. Prezydent miasta — wz. (—) Wielgosz Wiceprezydent 988

Kursy pisanie na maszynie ślepa metoda, Piotr Przypięcki, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 26, tel. 28-62. Dla zamiejscowych kursy listowne. 788

Mieszkanie jednopokojowe, dwupokojowe kuchnia komfortem — zwrót kosztów poszukuje. Oferty do „Gazety Poznańskiej“ pod nr 950

Kawa — Delikatesy

Jan Iczakowski

Poznań
ulica 27 Grudnia nr 6
Telefon 22-72 945

Poszukujemy PRACOWNIKÓW HANDLOWCÓW

z branży felaz, ewtl. na wyjazd. Centrala Handlowa Przemysłu Metalowego Ekspozytura Rejonowa w Poznaniu, — ulica Żydowska nr 2/3. 989

„TA-DEK“

Artykuły Tapicerańskie, Dekoracyjne i Gospodarsze. Poznań, ulica Marsz. Rokossowskiego nr 29. Hala Ciepłego Przemysłu — Naprzeciw Dworca Zachodniego. 994

Handlowe Kursy Półroczne rozpoczynamy 1 sierpnia. — Kursy Handlowe Smólskiego, Wawrzyniaka nr 33. 780

Ubezpieczalnia Społeczna w Ostrowie Wielkopolskim

zatrudni:
kierownika apteki
i młodszych farmaceutów. 971

Stare świece samochodowe 14-13 mm 3 nieuszkodzona porcelanka i elektrody w każdej ilości stale k w p u j e. Dla warsztatów dogodnie warunki zamiany. CENTRUM — KAMINSKI Poznań, Dąszyńskiego 17 (Górna Wilda) 933

OGŁOSZENIE

Urząd Wojewódzki, Poznań, Ekspozytura w Gorzowie Wlkp. nr O. 4. 2. — V-820/49. Gorzów Wlkp., dnia 16. 7. 1949. ob. Szapiro Anna, urodz. dnia 19. 7. 1887 r. zamieszkała w Lubusku pow. Krosno Odrz. uzyskała zezwolenie na zmianę nazwiska rodzowego Szapiro na Szymańska. Za Wojewodę: Mgr Henryk Sokolowski w zastępstwie naczelnika wydziału. 996

Włosie kupuje Marian Cielcer, Wytwórnia Szczecińska, Zielona 5 (przy pl. Bernardyńskim). 780

Wiciuś i Florcia



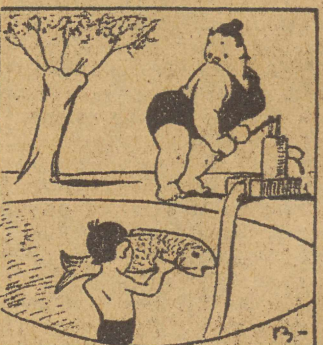
A w niedzielę po robocie Wiciuś Florę swą odwiedził i nad stawek na folwarku z żoną poszedł po obiedzie.



Wiecej siedzi już we wodzie Florcia pływa wręcz wspaniale — A więc z gracją, z wdziękiem skacze bo na pewno tu utonę!!!



Wystąpiła z brzegów woda — Biedny Wiciuś wola żonę: „ratuj Florciu, ratuj, ratuj — bo na pewno tu utonę!!!“



Wyskoczyła Florcia żywo Cały staw chce wypompuwać — „przez ten czas złowiłem rybę uciła Florco już gotowa!!!“

SPORT CZASOPISMO DLA WSZYSTKICH

Adres Redakcji i Administracji
Poznań, ul. Kantaka 9/9
Konto P. K. O. Poznań V-4410
Telefony: Red. nac. 519-83, z-ca red. nac. 508-73, sekret. 518-97, dział lokalny 518-22, dział terenowy, sportowy i dział listów 518-38, dział kulturalny, kobiecy, gospodarczy i rolny — 508-55, dyr. delegatury 529-26, kółportaż i prenumerata zamieścić: 502-84, kolp. i prenum. Poznań — 502-81, biuro ogłoszeń 529-51, ekspedycja 22-48.

Wydawca R. S. W. „Prasa“
Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wydawnictwo Zakład Główny w Poznaniu K-0664



przełożył Józef Brodzki

Padrele z trudem powstrzymał się od powiedzenia kilku impertynencji tej żonie prowincjonalnego lekarzyny.

— Nie miałem zaszczytu go znać — powiedział z przekąsem — ale mógłbym coś niecoś o nim powiedzieć.

Nie wdając się w dalsze rozmowy, ruszył naprzód, dając do zrozumienia, że nie zamierza tracić czasu na konwersację z jakimś prowincjonalnym damulkiem.

Berenika obrażona jego szorstkim tonem, a jednocześnie zmieszana bezwiednie popełnionym nietaktem, szła za nim ku drzwiom, w których ukazał się doktor Popf.

— Ten pan przyjechał do ciebie z Miasta Wielkich Zab, od Magarafa.

— To nadzwyczajne! — zawołał Popf. — Bardzo proszę! Pan sobie nawet nie zdaje sprawy z tego jak bardzo cieszę się z jego przybycia! Jestem ogromnie zaniepokojony dalszymi losami pańskiego przyjaciela.

Padrele usiadł na krześle, ale powtórnie obrażył nie mógł już znieść. Jego pośliznęła twarzyczka zmarszczyła się jeszcze bardziej. Zeskoczył na podłogę, uklonił się z przesadną grzecznością i, nie posiadając się z gniewu, piszczał cienkim głosikiem:

— Miałem już okazję poinformować pańską małżonkę, że nie mam zaszczytu być przyjacielem pana Magarafa. Nazywam się Padrele. Jestem Aurelius Padrele, z firmy „B-cia Padrele i S-ka“, jeżeli to panu coś mówi.

33

— Czy Primo Padrele jest pańskim krewnym? — za-
pytał zmieszany doktor.

— Jeżeli pan nie ma nic przeciwko temu — to mój brat. Starszy brat i szef firmy! — pyszałkowato odpowiedział Padrele, potem dodał ironicznie: — Jak widzę pewne wiadomości docierają jednak i do tej... — chciał powiedzieć „nędznej dziury“, lecz powstrzymał się i powiedział: — do waszego Bakbuk.

Oczywiście wymienienie nazwy firmy Padrele wiele mówiło nawet ludziom tak dalekim od wszelkiej polityki i życia finansjery, jak doktor Popf i jego żona.

W całej Arzantei nie było ani jednego człowieka, który nie słyszałby o truście bankowym Padrele, o jednej z tych sześciu firm, które były właściwymi, acz zakonspirowanymi, gospodarzami republiki wraz z jej bogactwami, fermami, lasami, kopalniami, przedsiębiorstwami, uniwersytetami i nocnymi lokalami, liniami kolejowymi, ministerstwami, kościołami i domami wychowawczymi dla sierot.

W którymkolwiek zakątku Arzantei mieszkaloby się, w Mieście Wielkich Zab, czy w jakiejś farmie, na najbardziej odległej i głuchej prowincji, wszędzie musiano skrupulatnie, nie zając sobie częstokroć z tego sprawy, płacić należny haracz „WIELKIEJ SZÓSTCE“, a w tej liczbie i potężnemu koncernowi B-ci Padrele.

Od chwili urodzenia aż do chwili ostatniego westchnienia każdemu obywatelowi Arzantei towarzyszył w sposób nieunikniony jakiś agent lub przedstawiciel jednej z tych firm, a niekiedy wszystkich sześciu od razu.

Oto na przykład pije ktoś z rana kawę z plantacji T-wa Zjednoczonych Plantacji Kawy, których 34 procent akcji znajduje się w rękach banku B-ci Padrele. Cukier, który się wrzuciło do filiżanki, jest wyrabiany w cukrowni, która jest stałym klientem tego banku.

Płaci się codziennie haracz firmie Padrele, zapalając gaz, dorzucając węgla do kominka, idąc do kina, lub zjeżdżając w mroczne czeluście kolei podziemnej, czy też nabywając bilet linii lotniczej „Ikar“. Nawet kupując miejsce na cmentarzu, lub łóżko w teatrze, nabywając w sklepiu paczkę tytoniu, lub na stacji benzynowej galon benzyny, stając się posiadaczem pary skarpetek, lub wakacyjnego domku na łożach, kupując bilet kolejowy lub polewaczkę do ogrodu, płacąc rachunek za elektryczność, za befszytk na obiad, wnosząc opłatę za naukę w uniwersytecie lub wkładając na siebie ubranie — zawsze i stale spłacało się ten haracz.

Nawet podatki, jakie obywateli płacił po to, by Arzantea była potężna i mogła stawić opór wrogom, nawet i one tonęły w bezdennych kieszeniach wszechwładzkiej „Szóstki“, a to dlatego, że wszystkie obciążenia wojenne z reguły były wykonywane przez fabryki należące do jednego z partnerów potężnego kartelu.

Nawet jeżeli policjant, broniący interesów „Szóstki“ zbił kogoś za jego radykalne poglądy — nawet w tym wypadku, zmywając z twarzy krew, obywatel dawał za zrobić B-ciom Padrele lub ich kolegom, gdyż akcje czterech największych fabryk mydła w kraju znajdowały się w posiadaniu banku B-ci Padrele i Banku „Pisarro i S-owie“.

W swoim czasie całą Arzanteę obiegło dowcipne powiedzenie profesora uniwersytetu św. Daniela, Kamila Soona: „Zastanawia mnie w Primo Padrele nie jego olbrzymie bogactwo, nie jego nieugięty charakter lub ogromne stosunki i wpływy, lecz to, że wyrobił on w sobie zdolność wygłaszania słowa „demokracja“ bez uśmiechu!

(Ciąg dalszy nastąpi)

HENRYK SOYKA - Dyrektor Techniczny Zakładów „Zastal”

Zaodrzańskie Zakłady bilansują dotychczasowe osiągnięcia przed rozpoczęciem Planu 6-letniego

Wagony Zaodrzańskich Zakładów kursują po torach prawie całej Europy. Wykonaliśmy je nie tylko dla PKP, ale również dla ZSRR, dla Albanii, Bułgarii i Holandii. W całym naszym kraju, w tym w tempem odbudowy, na niejednym budującym się obiekcie przemysłowym, czy też zabytym kulturalnym, widnieją tablice „Konstrukcja stalowa wykonana w Zaodrzańskich Zakładach”.

Dokładnie trzy lata minęły jak w lipcu 1946 r. otworzono bramy Zakładów dla wypuszczenia pierwszej partii gotowych konstrukcji stalowych. Od tego czasu brama ta już się nie zamykała. Tysiące ton konstrukcji stalowych wychodziły przez nią na szerokie światła służące pokojowej odbudowie.

NOWY TYP ROBOTNIKA

To „Zastalowcy” dokładali swoje cegiełki, realizując plan trzyletni. I jeżeli się mówi o nowym typie człowieka na Ziemiach Zachodnich — to pracownicy Zaodrzańskich Zakładów — „Zastalowcy” są nim w całym tego słowa znaczeniu.

Z konglomeratu ludzi, z repatriantów z Bugu i Francji, z poznaniaków, warszawiaków i Ślązaków, z Polaków z Niemiec i autochtonów, wytworzył się nowy typ robotnika, walczącego o zwiększenie produkcji.

Trzy lata twardej szkoły, trzy lata wysiłku i wspólnych zmagani, triumfów i rozczarowań, sukcesów i niepowodzeń doprowadziły do tego, że z tych ludzi, z których niejednemu stanęło w 1945 r. pierwszy raz w życiu na terenie zakładu przemysłowego, dzisiaj mamy brygadzystów, mistrzów, a nawet kierowników oddziałów.

ZWYCIĘSTWO NAD CEGIEŁKĄ

Robotnicy w „Zastalu” przez kolektywną współpracę wszystkich ogniw aparatu zakładu



Dzisiaj czwartek 21 lipca 1949 roku
Kunegundy — Stośława
Jutro piątek 22 lipca 1949 roku
Mari — Włocławek

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
GORZÓW, UL. HAWELAŃSKA
TEL. 553

Ważniejsze adresy telefonów:
Straż Pożarna — alarmowy 500
Milija Obywatelska 555 i 556
Komitet Miejski — 562
Komitet Pow. PZPR 506
Szpital Miejski — 553
Kareta Pogotowia PCK 599
Pogotowie nocne PCK 599
501

Apteka pod Lwem, ul. Krzywoustego nr 44 — 900
Apteka pod Słońcem, ul. Dzieci Włocławskich nr 29 — 833
Apteka Ubezpieczalni, ul. Drzymały nr 44 — 333.

NIEMOCZNA PRACOWNICA PRZEWASZYLA POWIERSZENIE PIENIĄDZE

Pracownica majątku 28-letnia Regina Teszner zamieszkała w Gorzowie przy ul. Walczaka 18 otrzymała od kierownika majątku upoważnienie na odbiór 13,000 zł z młeczarni, za dostawę mleka. Teszner po zainkasowaniu pieniędzy zużyła je na własne potrzeby. (D)

NIESTROŻNOŚĆ PRZYCZYNA POŻARU

W Ciecierzycach w gminie Zieloniec w zabudowaniach M. Zabickiego powstał pożar w czasie którego spalił się dach obrotowy, położony z szopy. Pożar spowodowały iskry wydobywające się z piekarnika, w którym piekła chleb żona poszkodowanego i nie dopilnowała wygaszenia ognia. Straty oblicza się na 42.000 zł.

REPERTUAR KIN

DREZDENKO — „Polonia”
„Pieśń tajski”
GORZÓW — „Capitol”
„Złoty klucz”
GORZÓW — „Słońce”
„Kradzieżki Warg”
KRZYŻ — „Polonia”
„Narzeczona z Turkmenii”
KUROWO STARE — „Jutrzenka”
„Sep”
MIEDZYRZECZ — „Świt”
„Wielki przelom”
SLUBICE — „Piast”
„Czarodziejskie ziarno”
STRZELCE KRAJEŃSKIE
Osadnik — „14 lipca”
SULECIN — „Lech”
„Czapajew”
TRZCIANKA — „Corso”
„Przełęcz”
WITNICA — „Kometa”
„Kulisy ringu”
PIŁA — „Zorza”
„Ojcowie i dzieci”

wego, kierowana przez Komitet Fabryczny PZPR, doprowadziła do tego, że we współpracy z władzami miedzyzakładowymi podjęła zwycięstwo nie nad białym, bo nad Zakładem. Przemysłowcy H. Cegielski, — Pożnań.

Obok pracy zawodowej poświęconej rozwojowi Zakładów, załoga, której liczbą przekroczyła 2.000 pracowników, a razem z rodzinami tworzy jedną piątą mieszkańców miasta, nie miała wkładu w życie społeczne i kulturalne Zielonej Góry.

Ogniskiem przemieniaczom, jest wzorowo urządzona świetlica z jej biblioteką i różnego rodzaju sekcjami. Dopiero późno wieczorem gasną w jej oknach światła. Orkiestra i chór, znane są daleko poza granicami powiatu.

Klub sportowy zajmuje czołowe miejsce na Ziemi Lubuskiej. Rozwija się nie tylko piłka nożna, ale wszystkie pod stawowe gałęzie sportu z gimnastyką na czele.

We wszystkich instytucjach, zakładach prawie wszędzie organizacja społecznych i politycznych, członkowie załogi

Kolejarz (Krzyż)

Kolejarz (Kościan)

2:1 (1:0)

W cyklu rozgrywek o wejście do A-klasy odbył się w Krzyżu mecz stojący na dobrym poziomie. Przez całe spotkanie przeważali gospodarze. Wszelkie zaradki brutalności likwidował sędzia, który bardzo dobrze prowadził zawody. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Sokółowski — w 44 minucie. Musiał — w 46 minucie. Wynik dnia ustalił Kaczmarek w 85 minucie, zdobywając jedyną bramkę dla swych barw. J. M.

„Robotnicy „Ursusa” żyją problemami produkcji”

Dyrektor naczelny „Ursusa” mówi o rozwoju fabryki

To, że Miejska Rada Narodowa w Gorzowie postanowiła odbyć uroczyste posiedzenie w przeddzień Świąta Odrodzenia w świetlicy „Ursusa” świadczy o znaczeniu tego zakładu pracy w życiu gospodarczym i społecznym miasta. „Ursus” jest placówką, na której Gorzów buduje swoje nadzieje przemysłowe, jest również zakładem, który nadaje do pewnego stopnia ton całemu miastu.

Korzystając z pobytu w redakcji naczelnej Dyrektora fabryki — inż. J. Kocota, zadaliśmy mu kilka pytań w związku z dotychczasowym rozwojem fabryki i jej planami na przyszłość.

Początki były bardzo trudne — mówi dyr. Kocot — do opuszczonej fabryki robotnicy znosili formalnie na barkach szczytki porzucanych maszyn.

W momencie kiedy przejmowaliśmy fabrykę od Państwowego Przedsiębiorstwa Traktorów i Maszyn Rolniczych w sierpniu 1947 r., załoga liczyła zaledwie 180 ludzi, a produkcja wynosiła 10 ton odlewów miesięcznie, a obrót nasz wynosił niecałe pół miliona zł.

Jednakże każdy miesiąc przynosił stopniowy wzrost produkcji tak, że średnia produkcja w roku 1948 wyniosła 100 ton odlewów o wartości przeszło 10 milionów zł miesięcznie. Fundusz płac dochodził już do 4.700.000 zł.

Koniec roku 1948 i pierwsze półrocze bieżącego roku cechuje olbrzymie w porównaniu z ubiegłym okresem wzrost produkcji i powiększenie składu załogi liczącej dziś przeszło 600 pracowników, nie licząc zatrudnionych przy budowie nowej fabryki. W półroczu tym dołączyliśmy do 300 ton przetopu

zajmują kluczowe stanowiska. Przewodniczącym PRN i MRN są byli pracownicy Zakładów.

MŁODZIEŻ ZAKŁADÓW

Za nami idzie już nowa, druga generacja. W ostatnich dniach pierwszy absolwent własnej Szkoły Przemysłowej stanął na posterunkach. Zdolniejsi wyjechali na dalsze studia do Wrocławia i Poznania.

Za kilka lat Zakłady będą miały inteligencję techniczną „własnego dorobku” — synów swoich pracowników. Będą wtedy inżynierów, których obecnie transportowali żelazo lub składali deski na placu materiałowym.

PRZED PLANEM 6-LETNIM

Z takim osiągnięciem stanęły Zakłady na progu planu 6-letniego. Przygotowania do niego odbywają się w całej pełni, i choć do planu trzyletniego przystąpiono w warunkach bez porównania trudniejszych, to plan 6-letni stawia przed nami zadania nieco innego rodzaju.

Nie chodzi tu tylko o pro-

dukcję za każdą cenę. Plan 6-letni rozpoczyna się od zaplanowanego gwoźdźnia na reperaturę dachu, a kończy na za planowanej fakturze rocznej. Trzeba będzie w szybkim tempie wyregulować wszelkie niedociągnięcia organizacyjne. A jest ich oczywiście też jeszcze sporo.

NOWE ZADANIA

Będziemy musieli wzmocnić dyscyplinę pracy.

Musimy się nauczyć gospodarować na wyższym szczeblu. Okres terminowania się skończył. Ale właśnie dlatego, że przechodziliśmy go i mamy go poza sobą, daję on nam gwarancję i pewność, że nowym zadaniom sprostać.

W zgodnej współpracy z czynnikami politycznymi i społecznymi będziemy kontynuowali rozpoczęte dzieło, oparcie o załogę, która z każdym dniem więcej uświadamiać będzie sobie, że właśnie ona jest gospodarzem tej placówki, którą jej pęczy powierzyła Polska Ludowa.

Dalsze zobowiązania lubuskiego świata pracy dla uczczenia Świąta Odrodzenia

Płyną młunkami z całej Ziemi Lubuskiej o powziętych zobowiązaniach i wykonanych pracach. Klasa robotnicza Ziemi Lubuskiej pragnie uczcić Świąta Odrodzenia dodatkową pracą. Do nadanych i ogłoszonych już przez nas meldunków dochodzą stale nowe.

BROŻYN

Pracownicy Cegielni postanowili wykonać roczny plan na miesiąc lipiec w 183 proc. i wyremontować 10 wózków. Ponadto cała załoga cegielni zobowiązała się wykonać roczny plan produkcji do 15 września br.

GORZÓW

Pracownicy Państwowego Zarządu Gminnych Spółdzielni ZSCH podjęli zobowiązanie, które będą zrealizowane w dniu 22 lipca; magazynierzy postanowili przewozić przedterminowo zboża, pracownicy transportowi uchwiliłi upo-

ządkować tabor konny, a ponadto wszyscy pracownicy zobowiązali się utworzyć zespół świetlicowy.

KOSTRZYŃ

Robotnicy Państwowego Zarządu Wodnego, wybudowali dźwig do wydobywania barek przeznaczonych do remontu, robotnicy przeładowni usypali nasyp pod tor kolejowy długości 50 m, a pracownicy umysłów ZZW i stoczni postawili 200 m plotu.

RYCHLIK POW. PIŁA

Ośrodek Szkolenia Robotni-

Uroczyste przyjęcie sztafety ZMP przez społeczeństwo w Pile

W niedzielę 17 lipca zgromadziły się na Stadionie WKŚ takie tłumy społeczeństwa, jakich Pila nie oglądała na żadnej imprezie sportowej. Stadion nie pomieścił wszystkich widzów, zwarte masy otoczyły ogrodzenie boiska. Na honorowej trybunie zajęli miejsca przedstawiciele Partii. Jednostki Wojskowej, władz administracyjnych oraz związków zawodowych.

Do pięknie udekorowanego Stadionu wbiegła punktualnie o godzinie 16.24 Sztafeta Główna niosąca meldunki od Swinoujścia. Wbiegającą młodzież sztafetowa przywitały entuzjastyczne okrzyki społeczeństwa witając w niej przedstawicieli całego ZMP a odegrany hymn SFMD witał w niej przedstawicieli młodzieży demokratycznej całego świata.

Starosta powiatowy tow. Marian Mianowski przywitał młodzież,

stwierdzając, że jej teżyżna fizyczna i ideologia stanowi gwarancję przyszłości naszego państwa socjalistycznego.

W imieniu ZMP powiatu i miasta Piły przemówił tow. Borzęcki przewodniczący ZPZMP, podkreślając symboliczne znaczenie sztafety biegnącej z całego kraju do Warszawy.

W części sportowej rozegrano mecz piłki nożnej pomiędzy ZMP (Trzcianka) a ZMP (Piła) z wynikiem 5:6 dla Piły. Wspólny obiad w Hotelu Polskim zakończył ten dzień uroczystości.

Nazajutrz po odśpiewaniu hymnu SFMD na sygnał radiowy punktualnie o godzinie 10 wyruszyła sztafeta do granic województwa poznańskiego, skąd odebrała ją młodzież województwa pomorskiego.

Robotnicy Cegielni III — Gorzów wykonali półroczny plan produkcji w 163 proc.

W czerwcu 1947 r. grupa ceglarzy na czele z ob. P. Smykiem, Ig. Mańczakiem i Fr. Haertle obecnym kierownikiem cegielni, przystąpiła do organizowania i remontu zniszczonego wojną obiektu Cegielni III — Gorzów przy ul. Warszawskiej. W bardzo trudnych warunkach odremontowano zniszczone agregaty i przygotowano piec do produkcji.

Do końca roku 1947 wypalono

650.000 cegieł pełnej budowlanej. W roku 1948 po kompletnym remoncie pieca produkcja wzrosła do 2.100.000 cegieł, a plan produkcji za pierwsze półrocze 1949 r. wykonano w 163 proc. Wynik ten pozwala sądzić że do końca roku Cegielnia III da imponującą cyfrę 3.000.000 cegieł.

Do uzyskania tych wyników przyczynili się robotnicy produjący w pracy i starający się o swój warsztat. Są nimi: P. Smyk, kowal F. Gerlach, wywoźcy cegieł do pieca, Fr. Surkont, pracujący przy gniotowniku, U. Piński, bagrysta, St. Borna, ustawiacz cegieł surowej, J. Sokółowski, odwoźcy surowkę do szusarni oraz Maria Kuc i A. Zawadzka, odbierająca cegieły od pracy.

Jeden z czołowych robotników cegielni St. Cymbała został ostatnio awansowany z palacza na majstra w Cegielni w Brzozowcu.

Wynikiem dobrego działania akcji socjalnej w Cegielni było wysłanie 9 dzieci robotników na kolonie letnią TTD w Podgórzu nie koło Jeleniej Góry oraz 4 chłopców na obóz harcerski w Jor danowie. (SC)

ZIELONA GÓRA

Załogi Odlewni nr 3 przystąpiła do rozbiórki hali montażowej i suszarni.

Zieloniec

Pracownicy Zarządu Gminnego uprządkują drogę dojazdową od szosy na odcinku 150 m oczyszczają rowy, jezdnie i chodniki, teren zarządu gminnego, podwórza i plac zajazdowy oraz naprawiają opłotki.

Pracownicy stacji PKP załadują wagon cegły, pochodzącej z akcji rozbiórkowej.

Kolejarz — Stal 14:2 (2:1)

Kolejarz gorzowski odniósł wysokie zwycięstwo nad C-klasową drużyną „Stal” gromiąc ją w towarzyskim spotkaniu 14:2 (2:1).

Zespół „Kolejarza” jest dobrą A-klasową drużyną. Drużyna „Stali” natomiast reprezentuje takie zalety jak młodość, i ambicję. Dzięki tym cechom stalowcy prowadzili przez cały czas grę otwartą. Często niepokoił bramkarza kolejarzy, a nawet dwukrotnie zmusił go do kapitulacji. O planowej grze i kryciu przeciwnika mają oni narażenie słabe pojęcie, niemniej jednak swoją postawą zdobyli uznanie widzów.



Dzisiaj czwartek 21 lipca 1949 roku
Kunegundy — Stośława
Jutro piątek 22 lipca 1949 roku
Mari — Włocławek

ODDZIAŁ REDAKCJI „GAZETY LUBUSKIEJ”
ul. Żeromskiego nr 4, tel. 466.

Ważniejsze nr-y telefonów
Milija Obywatelska: 104 i 144
Szpital Powiatowy: 125 i 353
PCK: 500

Kareta Pogotowia Ubezpieczalni Społecznej 273.
Straż Pożarna: 149.

Hotel pod Białym Orłem tel. 300.

DYŻURY LEKARZY

21 bm. dyżur piersi dr. T. Mikolajczyk ul. Sikorskiego 59.
Od godz. 20.00 dyżur pełni dr. E. Nowakowska, ul. Pocztowa 4.

SZKOŁA JUNGOWA CZEKA NA KANDYDATÓW

Powiatowa Komenda PO „SP” przyjmuje podania kandydatów do jednorocznej Szkoły Jungowa Państwowego Centrum Wyszkoła ni Morską.

Kandydaci powinni mieć ukończone 16 lat życia a nie przekroczone 18. Podanie wraz z załącznikami przyjmuje kancelaria „SP” przy ul. Widok 13, do dnia 23 lipca.

REPERTUAR KIN

GUBIN — „Pionier”
„Chłopiec z przedmieścia”
KROSNO — „Lubuskie”
„Za nami pójda inni”
LUBSKO — „Patricia”
„As wywiadu”
ŚWIEBODZIN — „Rialto”
„Zakazane piosenki”
WSCHOWA — „Hei”
„Przyświe”
ZIELONA GÓRA — „Nysa”
„Postrach morza”

Pod zwierciadlaną taflą morza

Zbadać morze jest bardzo trudno. Każdy wie, że woda morska nie nadaje się do picia, ponieważ jest słona. O to skąd bierze się sól w wodzie morskiej pytali się już ludzie przed dwoma tysiącami lat... Stara nordycka kłecha da opowiada o chciwym królu Wittingów, który na swym okręcie zawsze woził ze sobą dwie służące olbrzymki. Musiały one obracać wielki czarodziejski młyn, i młec wszystko co król rozkazał. Kazał im młec złoto i musiały dzień i noc obracać młyn, by spał się z niego złoty młot. Potem król im młec sól, była ona wówczas droga, gdyż kraje północne posiadały ją tylko w małych ilościach. Olbrzymki stały obracać młyn, gdyż srogi król wciąż je popędzał, nie dając im chwili wytchnienia. W końcu ogarnęła je wściekłość. Zaczęły obracać młyn tak zawzięcie, że wysypywały się zeń olbrzymie ilości soli, którą załadowano do pełna wszystkie okręty. Król kazał olbrzymkom przerwać pracę, lecz tym razem nie usłuchały go i obracały młyn tak długo, aż rozleciał się w kawałki i wszystkie okręty zatoniły wraz z królem pod ciężarem soli. I dlatego morze po dziś dzień jest słone.

Co jutro na obiad?

Zupa owocowa, kluseczki z gryskami
Kotlety z ryby, marchewka na sposób francuski, sałatka

Na kluseczki zagotować ¼ litra mleka z cukrem i ½ szczyptą soli, włożyć do rondla, dodając równocześnie 4 do 6 duków masła, kilka całych cebuli, bułeczek pietruszki i porządkując rondelkiem, aby się nie przypaliło, od czasu do czasu podlewając łyżką rosółu. Gdy marchewka miękka odzucić cebulę, pietruszkę, oprószyć mąką, dodać cukru i soli, wymieszać, a przed wydanym zaciągnąć żółtkami, rozbitymi z mlekiem (1 żółtko na ¼ szklanki mleka).

2-3 wiązki młodej marchewki oskrobać, wypłukać w wodzie, włożyć do rondla, dodając równocześnie 4 do 6 duków masła, kilka całych cebuli, bułeczek pietruszki i porządkując rondelkiem, aby się nie przypaliło, od czasu do czasu podlewając łyżką rosółu. Gdy marchewka miękka odzucić cebulę, pietruszkę, oprószyć mąką, dodać cukru i soli, wymieszać, a przed wydanym zaciągnąć żółtkami, rozbitymi z mlekiem (1 żółtko na ¼ szklanki mleka).

zawiera najrozmaitsze sole, przede wszystkim sole potasowe i gdyby morze otrzymywało swą sól od rzek, skład wody morskiej musiałby być zupełnie inny niż jest w rzeczywistości. Zaobserwowano natomiast, że podczas każdego wybuchu wulkanu z wnętrza ziemi zostają wyrzucane na powierzchnię olbrzymie ilości soli kuchennej i dziś uczeni uważają, że woda morska zawsze zawierała sól i że sól ta pochodzi z wnętrza ziemi i powstała w czasach, kiedy rozżarzone jądro ziemi powlekało się skorupą. Wtedy to właśnie powstały morza.

W GŁĘBI MÓRZ

Dziś wiadomo, że największa głębokość oceanów wynosi ponad dziewięć tysięcy metrów, przeciętna zaś 4.000 do 5.000. Wielką zagadką było jak wyglądają te morskie głębiny. Woda bowiem niezbyt głęboko przepuszcza światło słoneczne. Na głębokości 1 m jest dwa razy ciemniej niż na powierzchni. Jednakże promienie światła przenikają do głębokości 100 m. Ale tam panują prawie zupełne ciemności. Podczas gdy dzień na głębokości 20 metrów trwa jeszcze 11 godzin, to na głębokości 40 metrów trwa on zaledwie kwadrans w południe, kiedy słońce jest w zenicie. Na głębokości 100 metrów można jeszcze przy pomocy kliszy fotograficznej stwierdzić obecność promieni światła, a ślady światła nawet na głębokości tysiąca pięćset metrów. Ale głębiej światła znikają całkowicie, żaden już promień nie dociera do tych głębokości. Nie ma też tu żadnych prawie wahań temperatury wody. Latem czy zimą w okolicach równika, czy w Oceanie Lodowatym temperatura wody waha się pomiędzy jednym stopniem poniżej zera, a jednym stopniem powyżej zera.

Również wiatr i fale nie mają dostępu do tych głębokości i woda jest tu zupełnie nieruchoma. W dodatku panuje tu olbrzymie ciśnienie. Olbrzymie masy wody cisną na ciała, znajdujące się w tych głębokościach i gdyby nurek zanurzył się na głębokość 3.000 m miałby on na sobie ciężar równający się ciężarowi wielu setek największych lokomotyw.

ZYCIE NA DNIE

Do niedawna uczeni myśleli, że nie ma w głębi żadnego życia, że wszystko jest tam

ciemne, nieruchome, nie ma roślin, gdyż potrzebują one światła, ani zwierząt pod tak silnym ciśnieniem.

Lecz pewnego razu kabel telegraficzny, przeprowadzony przez Morze Śródziemne na głębokości 3.000 m został przerwany. Gdy go wyciągnięto celem naprawienia, znaleziono na nim rozmaite zwierzęta. Zaczęto więc badać głębiny morskie. Sporządzono sieci, które można było spuszczać aż na dno morza. Dzieci specjalnemu urzędzeniu, lu dzie znajdujący się na powierzchni wody, mogli je zamknąć na odpowiednie głębokości, a następnie wyciągać. Stwierdzono, że w głębinach morskich istnieją zwierzęta. Z głębokości 3.000 — 4.000 m, więc z głębokości, do których nigdy nie może przeniknąć promień światła, wylawiano żyjące istoty o osobliwych kształtach.

PODWODNE LATARNIE

W głębi morza nie panują całkowite ciemności, gdyż liczne gatunki ryb zamieszkujące głębie, posiadają zdolności świecenia. W cieple ich znajdują się gruczoły, wypełnione świecą masą. Prawdopodobnie ta świecąca masa służy do zwabiania innych istot, lub jako wabik pływowy i aparat rozpoznawczy. Prawie wszystkie te ryby są mięsożerne, ich olbrzymie paszcze, zaopatrzone w straszliwe zęby, są prawie zawsze otwarte, pływając chwytają one wszystko co napotykają po drodze. Żołądki ich są rozciągliwe jak guma, zdobyć zdarza się rzadko, więc potrafią ją magazynować, choćby była większa od nich samych.

JAK SIĘ BADA DNO MORZA

Cisnienie krwi i powietrza w ciele ryb głębinyowych równoważy ciśnienie wody i ryby te wyciągane na powierzchnię zawsze prawie są martwe, gdy bowiem ciśnienie zewnętrzne zmniejsza się w miarę wyciągania sieci — ciśnienie wewnętrzne rozsada je. Ryby mięsożerne chwytają i pożerają inne zwierzęta, inne ryby żywią się szczerkami, kamieniami, opadającymi na dno morza.

Do dnia dzisiejszego możemy tylko snuć domysły na podstawie tego, co wyławiamy z głębin morskich przy pomocy sieci i co wskazuje termometr oraz przyrządy do mierzenia światła i ciśnienia.

nia, spuszczone do tych głębokości. Nieco dokładniejszych danych dostarczyli nurkowie, którzy opuszczają się w głąb morza, ale nauka i tu zdobyć niechybnie nowe tereny.

Niedawno zbudowano sanie dla nurków połączone poręczną szyną na której siedzą nurek. Sanie są połączone z łodzią motorową, która je ciągnie. Nurek ma przed sobą silny reflektor, za sobą tarczę ochronną, która podczas holowania prze wodę do przodu. W ten sposób chroni się nurek od napierającej masy wody oraz wstrząsów. Ubiór nurek zwany jest skafandrem. Skafander i helm tworzą zamkniętą całość nie przepuszczając wody, ani powietrza. Skafander zawiera pewną ilość powietrza, ponadto na plecach ma nurek butle z tlenem, a na piersiach butle ze skoncentrowanym powietrzem.

Ubiór nurek jest gumowy lub stalowy. Mimo tych panacej nie mogą się nurkowie zanurzyć głębiej niż na 200 m, gdyż na większych głębokościach grozi im zmiążdżenie.

Niedawno skonstruowano aparat, który ma umożliwić zanurzenie się do 3.000 m. Jest to 3 metrowy wałek stalowy, pomieszczonego 2 ludzi (jednego nad drugim). Przez sztyby okienek przy pomocy silnych reflektorów obserwować można dno morza. We wnętrzu znajduje się telefon, butle z tlenem i filtr do oczyszczania powietrza.

Aparat ten niezawodnie, gdy zaczęły funkcjonować sprawnie, uchylą nam rąbka tajemnicy głębin i dna morską.

HUMOR

Troskliwa matka

— Marysiu, jak możesz tak trząść dzieckiem?
— Daję mu lekarstwo i zapomniałem przedtem potrząsnąć butelką, tak jak lekarz kazał.

Jajka na miękko

Mąż do młodej żony:
— Chciałem mieć jajka na miękko, a one są twarde jak kamienie.

Żona: Nie wiem, co to jest, gotowałam je godzinę i jeszcze nie są miękkie?

Organizm potrzebuje snu

„Spać mi się chce” — jakie często słowa te padają z naszych ust. Jak przykro brzmi natarczywy głos budzika o 6.30 rano, jeśli spaliliśmy za mało.

Czymże wytłumaczyć zjawisko, że człowiek, który nie spał kilka nocy, idąc błotnistą drogą w zimny jesienny dzień z utęsknieniem patrzy na szarą mokrą ziemię i na brudne katuze, jak gdyby były one najspanialszym posłaniem. Opanowuje go jedno tylko pragnienie: spać, spać!

Pewnym jest, że od chwili, gdy nasi pra-pra-pradkowie po raz pierwszy przeciętni się na gołej ziemi, zmorzeni snem, ludzie nie zaprzestają prób wytłumaczenia sobie, na czym polega ten dziwny stan półprzytomności.

Jedną z pierwszych definicji pochodzi od francuskiego uczonego nazwiskiem Calpade, który twierdził, że śpiemy dlatego że zmęczyło nas czuwanie.

Za tą przyszytą bardziej naukowo brzmiące teorie. Stwierdzono: śpiemy dlatego, że mózg nasz drętwieje pod wpływem wytworzonych i nagromadzonych w ciągu całego dnia toksyn.

Ktoś inny, hołdujący teorii ultramolekularnej twierdził, że sen przychodzi wówczas, gdy komórki naszego organizmu zużyły cały swój dzienny zapas tlenu i wymaga

gają wypoczynku, aby się weń nowo zaopatrzyć.

Wiele ludzi kładzie się spać właśnie, idąc za głosem tego tłumaczenia.

Wreszcie głos zabrał prof. Pawłow. Badając wydzielanie śliny u psów przy dźwiękach dzwonka, który poprzedzał zazwyczaj przyniesienie pokarmu, profesor zauważył, że w wypadku gdy bodźca tego używano, kilka razy pod rząd nie dawało psom jeść, ogarnięta je nagła senność.

Posłużyło to za podstawę do rozległych badań wpływu reakcji mózgowych na sen.

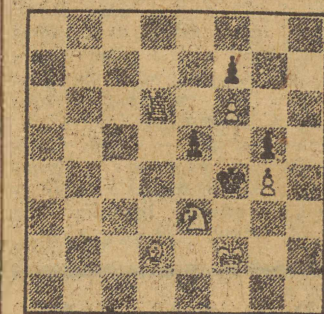
Określano sen również jako latwo odwracalną bierność i rozprężenie najwyższych centrów mózgowych. Czyli jak z tego wynika sen następuje w chwili zmniejszenia lub spadku działania wszystkich zmysłów, co z kolei następuje najłatwiej przy pełnym rozprężeniu mięśni. To tłumaczy nam fakt, że najłatwiej zasypiamy w pozycji leżącej, natomiast bardzo rzadko w stojącej, która wymaga napięcia poszczególnych mięśni.

Radzimy jednak naszym Czytelnikom przed zaśnięciem dzisiaj nie zaprzęgać sobie głowy Calpade, doświadczeniami prof. Pawłowa i ultramolekularną teorią, a po prostu spać zdrowo i mocno. (as)



Zadanie szachowe nr 18

Mat w trzech posunięciach
Białe: Kf2, Wd6, Gd2, Se3, f6 g4.
Czarne: Kf4, e5, f7, g5.



Posunięciem tym pozwalają czarnej jeszcze więcej się ścięć przez przeciwnika.

18. d4—d5 Gc8—d7
Trochę lepsze byłoby posunięcie Gc7—d6, Gd7—d4.

19. Wd1—e1 Gc7—d6, Gd7—d4.
Nieszczyśliwy plan. Czarne oddają przeciwnikowi pole f5.

20. Hc2—c1 Sb6—c8
21. Sg3—f5! Sf6—h7
22. Sf5—h6+! g7×h6
23. Hc1×h6 Sh7—g5
24. Hh6—h8+! Czarne poddały

Wspaniała ofiara hetmana wien- czy zakończenie partii. Na 24. ... Kf7×Hh6; następowało: 25. Se5×f7+, Kh8—g8; 26. Sf7—h6 mat.

Rozwiązanie zadania szachowego nr 18

zamieszczonego w numerze z dnia 14. 7. 1949 r.

Białe: 1. Wa4—e6
2. Sc8—e7+ Kd5×e4
3. Wa5×e6 mat
Czarne: 1. ... Sc7×a6 e6—e5
2. Hg1—g8 mat
3. ... Kd5—e5
2. Hg1—g5 mat
3. ... Kd5×c4
Sc8—b5 mat
3. Hg1—c5 mat
2. ... Sb5 dowolnie
3. Hg1—d4 mat
1. ... Kd5×c4 dowolnie
2. Hg1—e5 dowolnie
3. Wa6—c6. a4 lub Sc8—b6, d6 mat

Gambit hetmański
Końcowe posunięcie uwiecznia ofiarę hetmana

Białe: 1. c2—c4 e7—e6
2. Sb1—c3 d7—d5
3. d2—d4 c7—c6
4. e2—e3 Sg8—f8
5. Hd1—c2

Aby opanować nad punktem e4.
5. ... Gf8—e7
6. Gf1—e3 Sb8—d7
7. b2—b3 d5×c4

Czarne oddają centrum białym.
8. b3×c4 e6—e5
9. Sg1—f3 e5×d4
10. e3×d4 0—0
11. 0—0 Sd7—b6
12. h2—h3 Gc8—e6
13. Sc3—e2 h7—h6
14. Gc1—b2 Hd8—c7
15. Sf3—e5 Wa8—d8
16. Wa1—d1 Gc6—c8
17. Se2—g3 c6—c5

Kronika szachowa

Turniej juniorów

W dniach 16, 17 i 18. 7. 1949 r. rozegrany został turniej juniorów, w którym wzięło udział 9 uczestników. Turniej zakończony został w dniu 18 bm. następującymi wynikami: 1. miejsce Stefański — Poznań, 2. Doda — Poznań, 3. Doerr, Szamotulę, 4. Radosz Alfred — Poznań, 5. Parzonka — Kępno, 6. Cieśliewicz — Gniezno, 7. Klamut, Gorzów, 8. Nochalski — Poznań, 9. Zakrzewski — Leszno. Na wyróżnienie zasługuje kombinacyjna gra najmłodszego, gdyż zaledwie 13 lat liczącego uczestnika turnieju Klamut z Gorzowa. Zawodnik ten rokuje na przyszłość jak najlepsze nadzieje.

Mecz szachowy

„Spójnia” — Poznań z Teamem Obozu Kondycyjnego — Szczecin 6½ : 2½

W dniu 10 bm. rozegrała „Spójnia” — Poznań mecz szachowy na 9 szachownicach z Teamem Obozu Kondycyjnego — Szczecin, odnosząc wspaniałe zwycięstwo. Punkty zdobyli: Kaźmierski, Walczak, Fraja, Welter i Radosz J., remisowali: Konieczny, Czyż, Wierzejewski A.

Mecz szachowy

na 50 szachownicach
W ramach imprez związanych z Świętem Odrodzenia odbędzie się w dniu 22 bm. rewanżowy mecz szachowy na 50 szachownicach. Mecz odbędzie się tym razem w Zespole o godz. 10 w sali Domu Kupieckiego. Z uwagi na to, że walczycy będą czołowi gracze klubów stoł. miasta Poznania z czołowymi reprezentantami klubów prowincjonalnych Poznańskiego Okręgowo Związku Szachowego, mecz ten opowiada się bardzo interesująco.

Fotoelektryczność - oko maszyny

Komórka fotoelektryczna spełnia w mechanizmie nowoczesnej maszyny rolę analogiczną do roli oka w ustroju zwierzęcym. Umożliwia reagowanie maszyny na sygnały świetlne, które dotąd nawet na najprecyzyjniejszym mechanizmie nie robiły żadnego wrażenia. Fotoelektryczność w miarę dokonywanych w ostatnim czasie z roku na rok wynalazków, nabiera coraz większego znaczenia naukowego oraz praktycznego.

Zaczęło się to wszystko w końcu ubiegłego stulecia w sposób pozornie prosty. Zauważono mianowicie, że ujemnie naładowana płytka metalowa pod wpływem promieni świetlnych traci swój ładunek i staje się elektrycznie obojętna. Uczeń wykrył wkrótce, że najlepsza jest do tego celu świeżo poamalowana płytka cynku lub metalu alkalicznego jak sód, cez i inne. Światło natomiast można z lepszym skutkiem zastąpić promieniami nadfioletowymi o krótszych falach, leżących poza granicą promieniowania widzialnego oraz, że zjawisko najlepiej udaje się w próżni.

Wszystko to wygląda bardzo prosto, ale nie można zapominać, że odkrycie każdego z opisanych ogniw teorii fotoelektryczności kosztowało nieraz lata pracy najwybitniejszych uczonych naszego stulecia.

Dziś stawia się śmiało hipotezę, że płytka ujemnie nała-

dowana ma nadmiar ruchliwych elektronów, które uciekają z niej pod wpływem światła. Doświadczenie wykazało słuszność tej hipotezy. Po służąc się metodami elektrycznymi wykryto dwa zasadnicze prawa zjawiska fotoelektrycznego, które w skróceniu brzmią następująco:

1. opuszczając płytkę elektryczną mającym większą szybkość, im krótszymi promieniami światła, światła się ją;

2. ilość ich zależna jest od natężenia promieniowania wywołującego zjawisko fotoelektryczne.

Co to jest światło?

Nie wchodząc w przybliżenie, bo od Newtona prawie do dnia dzisiejszego trwający spór o to, czy światło jest w swojej istocie falowe, czy korpuskularne (cząsteczkowe), powiemy tylko, jak sobie obecnie wyobrażamy rolę światła w wypadku zjawiska fotoelektrycznego. Możemy tutaj zastosować tylko teorię korpuskularną, w tym wypadku światło to ogromna ilość małych cząstek, tzw. fotonów, niosących każdy pewną określoną porcję energii zwaną kwantem. Energia ta ma stałą wartość dla danej barwy światła. Wartość niesioną przez fotony kwantów rośnie przy przesuwaniu się od czerwonej do fioletowej barwy w widmie słonecznym. Zatem „silny” foton promieniowania nadfioletowego wyrzuci

z płytki elektron z większą szybkością niż foton promieniowania np. czerwonego. Im więcej „zaatakują” płytkę fotonów, tym więcej wyrzuci one z niej elektronów. Obojętne przy tym jest czy są one silne czy słabe.

Należy tu wspomnieć, że światło w innych okolicznościach np. przy interferencji zachowuje się jakby miało naturę falową, o tym jednak pómińmy następnym razem, wracając obecnie do fotoelektryczności.

Ma głos komórka fotoelektryczna

W szklanej bańce gruszkowatego kształtu, po wypompowaniu z niej powietrza, umieszczamy naprzeciw płytki ujemnie naładowanej płytkę o ładunku dodatnim, do każdej przymocowujemy druciki, wychodzące poprzez szkło na zewnątrz. Gdy połączymy zewnętrzne końce drucików z oświetlonymi płytką minus (ujemnie naładowaną), to elektrony powędrują przez próżnię do płytki plus dając w rezultacie w stworzonym przez nas obwodzie słaby prąd elektryczny, który jak wiadomo jest właściwie ruchem elektronów. Prąd ten możemy wzmacniać włączając w obwód np. silną baterię elektryczną. Ten wzmożony prąd może już wykonywać dla nas szereg prac, o dużym znaczeniu praktycznym.

Zastosowanie praktyczne

Fotoelektryczność poza ogólnym znaczeniem naukowym znalazła wkrótce szereg praktycznych zastosowań. Użył jej można np. do automatycznego zapalania lamp na ulicach miast. Na dachu jakiegokolwiek domu umieszcza się komórkę fotoelektryczną, połączoną z elektrycznym. W ciągu dnia, światło słoneczne wywołuje w niej prąd, który uruchamia elektromagnes. Ten przyciąga żelazną kotwicę, która w zaciśnięciu z podkładką metalową zamyka obwód sieci prądu, zasilającego lampy uliczne. Połączenie w sieci jest za tem przerwane — lampy nie palą się.

Wieczorem komórka przestaje działać, kotwica opada na podkładkę, zamykając bwód, lampy zapalają się.

Jako urządzenie alarmowe np. w bankach zastosowano tzw. petoskopy, działające podobnie do opisanego powyżej instalacji, jednak z zastosowaniem niewidzialnych promieni podczerwonych a magnes zastąpiono tu dzwonkiem elektr. Fotoelektryczność odgrywa również wielką rolę w zapisie dźwięków metodą optyczną w filmach, w telewizji, wykrywa ntu niewidzialnych promieni, noktowizorach tj. przyrządach służących do patrzenia w nocy i in. wymagających bliźszego omówienia. (Mas)